Nr. 207 (7476) R W I — WARSZAWA, CZWARTEK 28 LIPCA 1938 r. — ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAńSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Gwałtowny atak wojsk rządowych
Nad rzeką Ebro
Krwawe walki o mosty pontonowe na rzece

Wzdłuż dolnego biegu rzeki Ebro, gdzie

WOJSKA RZĄDOWE, KORZYSTAJĄC Z CIEMNOŚCI, ZDOŁAŁY W PARU MIEJSCACH PRZEKROCZYĆ RZEKĘ,

toczą się zaciekłe walki. Wojska gen. Franco usiłują powstrzymać napór przeciwnika.

Z Alcaniz, Saragossy i Caspe nadchodzą śpiesznie wysłane ZNACZNE POSIŁKI na pomoc faszystom. Lotnictwo faszystowskie ostrzeliwuje ogniem karabinów maszynowych oddziały przeciwnika i podobno zdołało już zniszczyć niektóre mosty pontonowe, na których wojska rządowe przeprawiły się przez rzekę.

Ofensywa wojsk rządowych dokonana była w zamiarze

PRZYJŚCIA Z POMOCĄ OBROŃCOM SAGUNTU I WALENCJI

w chwili, gdy napór faszystów na te miasta staje się coraz silniejszy.

Na froncie Estramadury oddziały gen. Franco prowadzą akcję oczyszczania zdobytych ostatnio obszarów. Większośc zdobytych miasteczek i wsi nie ucierpiała od działań wojennych. Jedynie miasto Don Benito jest częściowo ZNISZCZONE PRZEZ POŻAR wywołany przez bomby lotników.

Gdzie prawda?
Rocznica puczu hitlerowskiego z 1934 roku

W ubiegły poniedziałek hitlerowcy wiedeńscy uroczyście obchodzili czwartą rocznicę puczu, podczas którego zginął kanclerz Dollfuss.

Urzędowy program uroczystości zapowiadał pom. in. pochód; pochód wyruszył z hali gimnastycznej w VII okręgu Wiednia,, z tej samej, w której zebrali się przed czterema laty zamachowcy. Pochód przebył tę samą drogę, którą wówczas przeszli spiskowcy, udając się do urzędu kanclerskiego, a ci, którzy wówczas obsadzili urząd kanclerski jechali w pochodzie na tym samym wozie ciężarowym, którego wówczas użyto. Ponadto odprawiono mszę żałobną za straconych uczestników puczu.

Taki był urzędowy program rocznicy.

A teraz cofnijmy się wstecz o cztery lata.

Dnia 27 lipca 1934 roku, a więc na trzeci dzień po puczu kanclerz Hitler depeszował do posła Rzeszy w Wiedniu von Papena co następuje:

„ZAMACH N AAUSTRIACKIEGO KANCLERZA ZWIĄZKOWEGO, KTÓRY WYWOŁAŁ POTĘPIENIE I ŻAL RZĄDU RZESZY, ZNOWU ZAOSTRYŁ JUŻ STABILIZUJĄCĄ SIĘ SYTUACJĘ EUROPY".

Wszelkie komentarze zbyteczne.

AUSTRIACKA FLAGA W PARYŻU

W ubiegły poniedziałek 25 lipca przypadła rocznica hitlerowskiego puczu w Wiedniu, podczas którego zamordowano kanclerza Dolfussa.

W związku z tym odbyło się w klasztorze Dominikanów w Paryżu nabożeństwo żałobne przy licznym udziale publiczności, nad byłym zaś gmachem poselstwa austriackiego, w którym teraz mieści się biuro pomocy dla emigrantów politycznych z Austrii, wywieszono, obok francuskiej flagi, dawniejszą flagę republiki austriackiej.

13 artykułów na straży praw mniejszości w Czechosłowacji
Statut Narodowościowy
gwarantuje wszystkim mniejszościom swobodny rozwój w ramach Republiki

Komitet polityczny ministrów w Czechosłowacji zatwierdził tekst ustawy językowej i Statutu Narodowościowego. Statut składa się z 13 arykułów.

Pierwszy z nich potwierdza

RÓWNOŚĆ WSZYSTKICH OBYWATELI PRZED PRAWEM BEZ WZGLĘDU NA ICH NARODOWOŚĆ,

drugi artykuł przewiduje, że wszyscy obywatele po dojściu do lat 18-tu korzystać będą z prawa opcji dla określenia swej narodowości. Art. 3-ci gwarantuje

OCHRONĘ NARODOWOŚCI

i przewiduje kary od 6 miesięcy do 5 lat więzienia za próby wynaradawiania. Dzieci nie mogą być wychowywane przez osoby narodowości odmiennej, niż ich rodzice Art. 5-ty przewiduje, że urzędnicy administracyjni na obszarach zamieszkanych przez obywateli jednej i tej samej narodowości będą rekrutowani

GŁÓWNIE Z POŚRÓD OBYWATELI TEJ NARODOWOŚCI.

O ile na danym obszarze władze administracyjne mieć będą do czynienia z ludnością mieszaną, to urzędnicy powoływani będą z pośród przedstawicieli wszystkich narodowości, zamieszkujących wewnątrz państw.. Art. 6-ty przewiduje, że gminy i okręgi winny zapewnić w akcji pomocy dla ludności

JEDNAKOWE TRAKTOWANIE WSZYSTKICH NARODOWOŚCI

proporcjonalnie do ich stanu liczebnego. Zasada proporcjonalności obowiązywać będzie również przy robotach publicznych. Każda narodowość mieć będzie

LICZBĘ SZKÓŁ, ODPOWIADAJĄCĄ SWEJ LICZEBNOŚCI.

Dalsze artykuły omawiają sprawy samorządu gminnego. Art. 13-ty ustanawia

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY,

który do tej chwili mógł być powoływany jedynie przez absolutną większość Izby Deputowanych i Senatu. Obecnie Trybunał Konstytucyjny będzie mógł być zwołany na żądanie 50-ciu deputowanych i 25 senatorów. Zadaniem tego Trybunału będzie orzekanie, czy ustawa uchwalona przez parlament i zakwestionowana przez jakąś grupę parlamentarną jest zgodna z konstytucją.

Nowa ustawa językowa przyznaje poszczególnym narodowościom

PRAWO ZWRACANIA SIĘ W JĘZYKU MACIERZYSTYM DO WŁADZ,

nawet na tych obszarach, gdzie narodowości te nie stanowią 20 proc. ludności. W administracji wewnętrznej szkół obowiązywać będzie na przyszłość język, w którym prowadzone są wykłady, — gdy dotychczas używany był wyłącznie język czeski.

Dziś podobno będzie chłodniej

Dziś — jak twierdzi PIM. — będzie pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze skłononścią do burz i przelotnych deszczów. Chłodniej. Temperatura do 25 st.

Na froncie Ebro
Atak wojsk republikańskich



Port w płomieniach

W porcie Gravelines (półn. Francja) wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył magazyny portowe. Zniszczeniu uległy również hangary i urządzenia zachodniej części portu, oraz fabryka konserw Ponthieu. Straty są wielomilionowe.

Na Niebieskiej Rzece

Jak donosi komunikat chiński, siły japońskie na odcinku Jangtse składające się z korpusu piechoty, podzielono na dwie grupy: na północnym brzegu Jangtse operuje jedna dywizja; na południowym zaś dwie.

Wczoraj w rejonie Hankou doszło do zaciekłej walki artylerii — która trwała przeszło 2 godziny. Chińczycy prowadzą natarcie w kierunku Pyntse i zajęli łańcuch górski koło tego miasta. Japończycy wysadzili desant na półn. brzegu rzeki Dżan-mo. Przypuszczalnie zamierzają oni stąd prowadzić natarcie na Taihu, na południowy zachód od Ankingu.

Sytuacja w Palestynie

„Daily Express" donosi, że rząd angielski sprzeciwił się wprowadzeniu stanu wojennego w całej Palestynie, uważając zarządzenie takie za chwilowo niepotrzebne, albowiem zdaniem Rządu angielskiego, liczba znajdujących się w Palestynie wojsk oraz sił policyjnych wystarczy, ażeby zapobiec większym zajściom.

Ostatni hołd ofiarom
straszliwej katastrofy samolotowej

Wczoraj rano na stacji kolejowej w Czerniowcach odbyła się uroczystość żałobna przed odtransportowaniem ciał ofiar katastrofy samolotowej do Polski.

W uroczystości wzięli udział konsul generalny R. P. Uzdowski prefekt czerniowiecki płk. Teodorescu z licznym gronem oficerów armii rumuńskiej, przedstawiciele „Lotu", kolonia polska i reprezentanci społeczeństwa rumuńskiego. Przedstawiciele władz rumuńskich ustawili się przed wagonem, w którym złożono 8 trumien ze zwłokami ofiar. Po odprawieniu modłów żałobnych, rumuńska orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego Chopina, poczym dwie kompanie honorowe sprezentowały broń, oddając ostatni hołd zabitym. Wśród dźwięków polskiego hymnu narodowego pociąg ruszył ku granicy polskiej.

Zgodnie z duchem pruskim
Olbrzymie koszary
dla upamiętnienia puczu hitlerowskiego

W czwartą rocznicę puczu hitlerowskiego w Austrii kanclerz Hitler nadał miastu Graz, z którego wyszedł ruch narodowo - „socjalistyczny" w Austrii, godność „miasta powstania narodowego". Projektowana jest w związku z tym rozbudowa Grazu, który otrzyma także olbrzymie koszary wojskowe.

Walka 200 policjantów z szaleńcem
na szczycie drapacza chmur
na słynnej ulicy milionerów nowojorskich

Wczoraj popołudniu kilkutysięczny tłum zgromadził się w Nowym Jorku przed jednym z domów na 5-ej Avenue (słynna ulica milionera) w którym niejaki John Ward, liczący 28 lat, należący do znanej rodziny nowojorskiej, wyszedł przez okno na wysokości 17-go piętra i zaczął się przechadzać po gzymsie szerokości 35 cm. biegnącym wzdłuż całej fasady. Ward robił wrażenie obłąkanego i kontynuował swój niebezpieczny spacer szereg godzin, paląc jednego papierosa po drugim. Zawezwana policja, wspomagana przez kilka brygad straży ogniowej, nie zdołała skłonić Warda do przerwania przechadzki. Strażacy usiłowali dotrzeć do niego przy pomocy drabin pożarnych, lecz Ward zagroził, że przy próbie zbliżenia się do niego rzuci się w dół. Wówczas policja odgrodziła ulicę, zaś straż ogniowa rozpięła na wysokości 16-go piętra mocną sieć. Całą tę scenę fotografowali liczni operatorzy filmowi. Około 200 policjantów pilnowało spokoju. Ruch pieszy i kołowy na 5-ej Avenue był całkowicie wstrzymany. Sprzedawcy uliczni wynajmowali lornetki, zaś bookmakerzy przyjmowali zakłady 3 przeciwko 1, że Ward ostatecznie rzuci się wdół. W chwili, gdy policjanci, którzy weszli do mieszkania Warda, starali się go popchnąć i zrzucić do rozpostartej sieci, szaleniec zapalił ostatniego papierosa i odbijając się od gzymsu skoczył w dół, przeleciał o kilka centymetrów od siatki i spadł na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazuje, Ward dopiero przed kilku miesiącami powrócił do domu po rocznym pobycie w domu obłąkanych. Po gwałtownej kłótni z matką i siostrą postanowił w dniu wczorajszym popełnić w ten oryginalny sposób samobójstwo.

Ruina majątków żydowskich

Słynny wiedeński magazyn mód Zwieback przy Kaerntnerstrasse, który był własnością żydowską, przestanie wkrótce istnieć. Pięciopiętrowy dom tej firmy zostanie zburzony, a w jego miejsce powstanie kasa oszczędności miasta Wiednia.

Projekty Rządu Republiki

Statut narodowości w Czechosłowacji

Jak podają „Narodni Listy", statut narodowościowy opracowany przez Rząd czechosłowacki stwierdza **równouprawnienie wszystkich obywateli bez względu na narodowość, uznaje się przy tym prawo jednostki do określenia swej narodowości oraz uprawnienia grup narodowościowych.**

W stosunku do jednostki statut **chroni ją przed wynarodowieniem** pod karą **więzienia od 6 miesięcy do 5 lat bez względu** na sposób wynarodowienia lub wywierania nacisku na obywatela w tym kierunku. Ochrona grup narodowościowych polega według statutu **na zapewnieniu im prawa proporcjonalności w służbie publicznej, państwowej i samorządowej.**

Statut zapowiada również wprowadzenie **samorządu w sprawach szkolnych i kulturalnych,** przewiduje w tym celu zorganizowanie specjalnych rad miejscowych i okręgowych.

Ustawa o reorganizacji samorządu i administracji w zakresie ziemskim przewiduje **ziemskie sejmiki obieralne z kompetencjami w zakresie spraw dotyczących danej ziemi.** Sejmiki ziemskie mają być rozdzielone na kurie narodowościowe z własnymi kompetencjami. Zarząd ziemski będzie posiada **skład narodowościowo - proporcjonalny,** to znaczy, że np. w Czechach otrzymają Niemcy 4-ech przedstawicieli, a na Morawach 3-ech na ogólną liczbę 12-stu członków.

Projekt ustawy językowej przewiduje używanie własnego języka w urzędach i sądownictwie tam, gdzie dana miejscowość narodowa stanowi przynajmniej 15 proc. ogólnej liczby mieszkańców. (PAT)

ZWOŁANIE PARLAMENTU CZECHOSŁOWACJI

Komitet polityczny rady ministrów zatwierdził wczoraj ostateczny tekst ustawy językowej i omawiał ogólne położenie polityczne.

W następstwie tego posiedzenia premier Hodża zwrócił się do przewodniczącego izby Malypetra o zwołanie izby na wtorek 2 sierpnia. Izba deputowanych nie obradowała od 10 maja. Na najbliższym posiedzeniu izbie deputowanych przedłożone będą projekty szeregu ustaw. Projekty ustaw narodowościowych nie będą jeszcze narazie przedłożone parlamentowi i termin ich przedłożenia nie jest jeszcze ustalony. (PAT)

Po krwawym zamachu w Palestynie

60 ofiar wybuchu - Bitwa Żydów z Arabami

W Jerozolimie na arabskim rynku warzywnym, położonym przy ul. Dawida w starej części miasta, dokonano nowej próby zamachu, która mogła mieć bardzo poważne następstwa.

Policja na szczęście wykryła zawczasu maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym.

W kolonii rolniczej Miszmar Hayarden doszło do prawdziwej bitwy między Żydami a Arabami. W czasie bitwy padło 5-ciu zabitych i kilkunastu rannych.

W pobliżu Tyberiady znaleziono trupy dwóch Żydów, zastrzelonych przez nieznanych sprawców.

***

Poniedziałkowy zamach bombowy wywołał wielkie oburzenie wśród ludności arabskiej w całym kraju.

W szeregu większych miast ogłoszone zostały strajki protestacyjne.

W Haifie Arabowie podjęli energiczną akcję odwetową i w ciągu ostatniej doby zabili 5-ciu Żydów. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych przy poniedziałkowym wybuchu wynosi 60 osób.

Polityka Chamberlaina

Przymierze demokracyj i... wiara w dobrą wolę Hitlera

W Izbie Gmin odbyła się debata zagraniczna, którą zainicjował przewódca liberalny sir Archibald Sinclair, krytyką polityki gabinetu i wezwaniem do premiera do udzielenia Izbie Gmin wyjaśnień o rozmowach, przeprowadzonych z kap. Wiedmannem i o rozmowach z ambasadorem niemieckim v. Dircksenem.

EXPOSE PREMIERA CHAMBERLAINA

W odpowiedzi prem. Chamberlain wygłosił obszerne exposé o sytuacji międzynarodowej i stanowisku rządu angielskiego. Exposé swoje premier rozpoczął od określenia głównej zasady polityki angielskiej, którą jest utrzymanie pokoju. Dążąc do pokoju, Anglia nie ma zamiaru poświęcać swego honoru ani swych żywotnych interesów. Wykonanie wielkiego programu zbrojeń postępuje szybko naprzód. Z dniem każdym siła zbrojna Anglii staje się coraz poważniejsza.

„Ta *olbrzymia potęga, którą gromadzimy, będzie gwarancją naszej obrony przed napadem.* Pamiętamy jednak, że — aczkolwiek dobrze jest posiadać olbrzyma, byłoby głupio używać tej siły niepotrzebnie".

PRZYMIERZE DEMOKRACYJ

Przechodząc do przeglądu sytuacji międzynarodowej, premier przede wszystkim zwrócił uwagę na sukces osobisty pary królewskiej podczas wizyty w Paryżu.

Oba narody demokratyczne związane są wspólnymi węzłami i wspólnymi ideałami; jednak związek istniejący między Francją i Anglią nie jest zwrócony przeciw żadnemu państwu. Związek ten został wzmocniony i potwierdzony w rozmowach paryskich między lordem Halifaxem i ministrami francuskimi.

SPRAWA HISZPANII

Przechodząc do sprawy hiszpańskiej premier wyraził swoje ubolewanie, że nie da się chwilowo przewidzieć szybkiego zakończenia domowej wojny w Hiszpanii. Interwencję strony trzeciej premier uważa nie tylko za niepotrzebną, ale wprost szkodliwą.

W sprawie bombardowania statków angielskich w portach hiszpańskich premier zakomunikował Izbie, że w wyniku rokowań z Rządem w Burgos Rząd ten zgadza się na zbadanie wypadków bombardowania przez dwóch oficerów marynarki, jednego z ramienia Rządu angielskiego, drugiego z ramienia Rządu w Burgos. W razie różnicy zdań, oba rządy zgadzają się na neutralnego arbitra, którego orzeczenie będzie wiążące. Rząd angielski ma zamiar wysłać sir Roberta Hodgsona z powrotem do Hiszpanii dla szczegółowego wypracowania tej propozycji.

UMOWA ANGIELSKO - WŁOSKA

Przechodząc do sprawy umowy angielsko - włoskiej, premier przypomniał, że umowa miała wejść w życie po załatwieniu kwestii hiszpańskiej. Warunek ten wysunięty został, ponieważ Rząd angielski nigdy nie uważał tej umowy jako dwustronną, lecz był przekonany, że przywrócenie dawnej przyjaźni i zaufania między Anglią i Włochami będzie zbliżeniem do ostatecznego celu, jakim jest ogólne uspokojenie europejskie. Rząd angielski uważał, że warunki — w jakich się toczy konflikt hiszpański, czynią z tego konfliktu nieustającą groźbę dla pokoju europejskiego. Zanim więc umowa z Włochami będzie mogła wejść w życie, groźba ta musi być usunięta.

Rząd włoski dotrzymał słowa, redukując garnizony w Libii i współpracując (?) z komitetem nieinterwencji (wrzawa na ławach robotniczych). Podobnie Anglia ze swej strony wypełniła przyjęte zobowiązania.

SPRAWA CZECHOSŁOWACJI

Odnośnie zagadnienia Czechosłowacji, premier Chamberlain oświadczył, że kryje ono w sobie nieobliczane niebezpieczeństwo dla pokoju, o ile sprawa nie zostanie potraktowana w sposób odważny i z rozsądną szybkością.

Zgodnie z wytycznymi brytyjskiej polityki zagranicznej oraz w ścisłym porozumieniu z Francją, Rząd brytyjski czyni wszystko możliwe, by ułatwić pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Rząd brytyjski dążył do tego, aby Rząd praski uzgodnił swe projekty z Henleinem zanim przedłoży je parlamentowi.

Gdyby doszło do porozumienia przed wniesieniem projektu statutu narodowościowego na forum parlamentarne — byłoby to oczywiście najlepszym rozwiązaniem. Ponieważ jednak z biegiem czasu dobrowolny układ pomiędzy Niemcami Sudeckimi a Rządem stawał się coraz bardziej wątpliwy, Rząd brytyjski postanowił zaproponować Rządowi praskiemu, *aby doświadczona osobistość zbadała sytuację na miejscu i w razie potrzeby udzieliła swej pomocy w rokowaniach.*

Rząd brytyjski jest bardzo rad, że misji tej podjął się lord Runciman, który uda się do Czechosłowacji bynajmniej nie w charakterze arbitra, lecz *obserwatora i pośrednika.*

Rząd praski wyraził już zgodę na tę propozycję. *Odpowiedź ze strony Niemców Sudeckich jeszcze nie nadeszła.*

Premier Chamberlain wyraził zadowolenie ze stanowiska Rządu praskiego, przy czym oświadczył, iż jest bardzo szczęśliwy na skutek oświadczeń pokojowych Rządu niemieckiego.

Premier Chamberlain przytoczył jako przykład brytyjsko - niemiecki układ morski, wskazując na możliwość osiągnięcia całkowitego porozumienia pomiędzy państwami demokratycznymi a totalnymi.

LIGA NARODÓW

Końcowy ustęp przemówienia premier Chamberlain poświęcił Lidze Narodów, wyrażając ubolewanie, że żadna skuteczna interwencja Ligi Narodów nie jest w obecnej sytuacji możliwa.

Liga Narodów nieuchronnie musi przynajmniej czasowo zrezygnować z użycia siły. Zdaniem mówcy, Liga Narodów mogłaby przyczynić się do odrodzenia zaufania, przy czym wyraził przypuszczenie, że obecnie mogą powrócić do Ligi te państwa, które instytucję genewską opuściły, ponieważ nie aprobowały użycia siły przez Ligę Narodów. Liga musi powrócić do zwykłych metod dyplomatycznych.

Mowę swą premier Chamberlain zakończył następującymi słowami: *Wszyscy mamy wrażenie, że nastąpiło odprężenie atmosfery i że na całym kontynencie można zauważyć zmniejszenie napięcia,* istniejącego pół roku temu".

***

Izba Gmin odrzuciła 275 głosami przeciwko 128 demonstracyjny wniosek opozycji liberalnej, domagający się redukcji budżetu ministerium spraw zagr. na znak niezadowolenia z polityki zagranicznej Rządu.

Bombardowanie portu Gandia

Ubiegłej nocy port Gardia był ponownie bombardowany przez samoloty powstańcze. Kilka bomb upadło w pobliżu angielskiego statku handlowego, wyrządzając na nim poważne szkody. Czterech ludzi załogi odniosło rany. (PAT)

Henlein uderza w pokojowe struny

jednak Berlin judzi po dawnemu

„Daily Telegraph" zamieszcza następujący wywiad swego specjalnego wysłannika w Czechosłowacji z Konradem Henleinem.

Henlein oświadczył m. in.: „absolutnie wykluczam wojnę, jako możliwe rozwiązanie naszych sudeckich trudności, bez względu na to, jaki kierunek przyjmą układy.

Nigdy nie zażądam od mego narodu przyjęcia jedynie zdawkowych obietnic. W naszych propozycjach pozostawienia zagadnienia obrony kraju i spraw zagranicznych w rękach centralnego Rządu, zaś przekazania wszystkich innych spraw autonomicznych autonomicznym grupom narodowościowym niema nic dwuznacznego.

Propozycja autonomii jest z naszej strony szczerym kompromisem. Nie żądamy przyłączenia nas do Rzeszy niemieckiej, nie żądamy plebiscytu, chociaż faktycznie nasz naród pragnąłby tego wszystkiego. Nie jesteśmy przeciwnikami państwa czeskiego, lecz jesteśmy stanowczo przeciwni uciskowi, stosowanemu przez istniejący regime"—zakończył Henlein. (PAT)

***

Berlińskie „Nachtausgabe" stwierdza, że Londyn, podejmując się pośrednictwa, przyjmuje przez to na siebie wielką odpowiedzialność. Dowodzi to jednak również — zdaniem pisma — że Rząd brytyjski, podobnie jak i Rzesza, zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi pokojowi przez czeską taktykę odwlekania. Lord Runciman — twierdzi dziennik — jak o tym świadczą głosy z Pragi, będzie miał wielką trudność przeprowadzenia jedynego i słusznego punktu widzenia, a mianowicie całkowitej suwerenności (?!) poszczególnych ugrupowań narodowościowych.

„Berliner Lokalanzeiger" wskazuje na to, że Rząd angielski podjął się ciężkiego zadania. Decyzja ta — pisze dziennik — spowodowana została przekonaniem Londynu, że rokowania w Pradze stanęły na martwym gruncie. (ATE)

Parlamentariusze wrócili z niczym

Jeszcze jedno zajście graniczne

Według oświadczeń parlamentariuszy japońskich, którzy powrócili do swego dowództwa, dowództwo sowieckiej straży pogranicznej oświadczyło, że nie posiada dostatecznych kompetencji dla udzielenia odpowiedzi na żądania wysuwane przez stronę japońską.

Cały incydent nie może być rozstrzygany przez miejscowe władze wojskowe i będzie on przedmiotem wymiany zdań na drodze dyplomatycznej.

***

Dziennik japoński „Niszi-Niszi" donosi z miejscowości Mutankiang w Mandżukuo, że około 300 żołnierzy sowieckich pod osłoną czterech kanonierek przeprawiło się przez rzekę Ussuri, stanowiącą granicę między ZSSR a Mandżukuo, i zajęło wioski Yaolingtse i Hsinhsingtung, podpalając większość chat w tych wioskach.

Oddziały japońskie wyparły oddział sowiecki po 5-cio godzinnym starciu. Pewna część żołnierzy sowieckich z oficerami zatrzymała się na wyspie położonej pośrodku rzeki i okopała się na niej. (PAT)

Giną zdrajcy narodu chińskiego

W Szanghaju zabójstwa Chińczyków podejrzewanych o sprzyjanie Japończykom są na porządku dziennym. W ciągu ostatniej doby zamordowano trzech Chińczyków, w tej liczbie jednego adwokata i jednego tłumacza. (PAT)

Zajęcie Kiukiang

We wtorek zrana wojsko japońskie zajęło miasto Kiukiang na rzece Jangtse. Miasto to położone jest o 720 km. w górę rzeki od Szanghaju i o 215 km w dół rzeki od Hankou.

Po zajęciu Kiukiang wojska japońskie czynią pospieszne przygotowania do ataku w kierunku Hankou. W strefie Kiukiang skoncentrowane jest około 80 tysięcy żołnierzy japońskich. Na rzece Yangtse znajduje się 5 tys. uzbrojonych łodzi motorowych, które mają współdziałać w ofensywie z flotą wojenną. Sztab japoński gromadzi ogromne zapasy żywności, amunicji oraz środków transportowych.

Rząd Hiszpanii przyjmuje

propozycje brytyjskie

Minister spraw zagranicznych Hiszpanii Alvarez del Vayo oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że w odpowiedzi przesłanej Rządowi angielskiemu, Rząd hiszpański przyjmuje brytyjski plan wycofania ochotników z pewnymi drobnymi zastrzeżeniami, mającymi na celu zapewnienie większej skuteczności planu.

***

Agencja Reutera donosi: W brytyjskich kołach oficjalnych twierdzą, że Rząd hiszpański skłonny jest do przyjęcia propozycji wysłania do Hiszpanii brytyjskiej komisji celem badania wypadków bombardowania miast otwartych.

Rząd ten w najbliższym czasie wysłać ma utrzymaną w tym duchu odpowiedź. Rząd gen. Franco przyjął propozycję brytyjską, wysuwając jednak ze swej strony szereg warunków, które obecnie badane są w Londynie.

Komunikat PAT.

Skonfiskowane orędzie biskupów prawosławnych

PAT donosi: Władze administracyjne zarządziły zajęcie orędzia soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 lipca b. r. na skutek tendencyjnego i nie odpowiadającego faktycznemu stanowi oświetlenia w tym orędziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. lubelskiego. (PAT)

Echa katastrofy „Lockhead 14"

W BUKARESZCIE odbyło się w krematorium spalenie zwłok poległego w katastrofie lotniczej na Bukowinie japońskiego attache wojskowego w Bukareszcie ppłk. Waka.

Na ceremonii obecni byli poseł Japonii w Bukareszcie wraz z członkami poselstwa oraz dwóch oficerów japońskich, którzy przybyli z Warszawy. Armię rumuńską reprezentował minister obrony narodowej gen. Argesanu, szef sztabu rumuńskiego gen. Jonescu, około 100 oficerów garnizonu stołecznego oraz batalion honorowy z orkiestrą. Z ramienia ambasady R. P. wziął udział w uroczystości żałobnej zastępca attache wojsk. mjr. dypl. Zimnal.

Nad trumną przemawiali poseł japoński, attache wojskowy francuski płk. Delman w imieniu wszystkich attache wojskowych oraz zatsępca szefa sztabu w imieniu armii rumuńskiej. Wszyscy członkowie miejscowej kolonii japońskiej złożyli zwyczajem japońskim po jednym białym kwiatku na trumnie. Urna z popiołami zostanie wysłana do Japonii. (PAT).

Niezwykła droga pioruna

3.900 stóp w głąb szybu

Trzech górników, pracujących głęboko w kopalni węgla w Michel w brytyjskiej Kolumbii zginęło przy pracy skutkiem uderzenia pioruna. Piorun uderzył w szynę kolejki podziemnej i spłynął po niej 3.900 stóp w głąb kopalni, gdzie w pewnym miejscu nastąpił wybuch gazu, który spowodował śmierć górników. Szczęściem dnia tego praca w kopalni była zawieszona i w szybie znajdowało się tylko 14 robotników, a nie kilkuset jak w zwykłe dni robocze. (PAT)

Straszne upały i burze

w Rumunii

Przez Rumunię przechodzi obecnie fala wielkich upałów. W Bukareszcie w jednym dniu ubiegłego tygodnia temperatura dochodziła do 58 st. C. Największe jednak upały notowano w południowych częściach Besarabii, w powiatach Oltenii, Vlasca i Teleorman.

W Kiszyniowie zanotowano dwa wypadki śmierci z powodu udaru słonecznego.

Nad powiatem Munteni w Rumunii przeciągnęła straszna burza, która wyrządziła znaczne szkody i spowodowała śmierć szeregu osób. O sile burzy świadczy fakt, że w gminie Orezu wichura zniszczyła doszczętnie stodołę długości 60 m., grzebiąc w jej gruzach 4 osoby oraz raniąc szereg osób. Wiatr wyrywał drzewa z korzeniami i przewracał wozy jadące szosą. (PAT)

Walka o losy Europy południowo-wschodniej

Torpedowanie „Małej Ententy"—Kontrofensywa Anglii

Rozmowy włosko - węgierskie prowadzone ostatnio w Rzymie zwróciły na siebie baczną uwagę opinii krajów demokratycznych. Nie ulega wątpliwości, że Mussolini pragnie doprowadzić do porozumienia węgiersko - jugosłowiańskiego.

Co się tyczy celu tego porozumienia — można spotkać komentarze, głoszące, że — mimo coraz to ciaśniejszego zbliżenia politycznego i ideologicznego (rasizm!) Rzymu do Berlina — Włochy odczuwają boleśnie konkurencję Niemiec w Europie południowo - wschodniej, gdzie **handel Włoch kurczy się zastraszająco.**

To też — głoszą owi komentatorzy — Włochy faszystowskie „na wszelki wypadek" montują sobie blok, któryby stanowił przeciwwagę w stosunku do wzmagających się wpływów niemieckich.

Z tonu prasy włoskiej wypływa jednak odmienny wniosek. **„Giornale d'Italia"** głosi w tonie tryumfującym, że do braterskiego przymierza niemiecko - włosko - węgierskiego przystępuje Jugosławia, z którą obecnie Węgry współpracują nad „rozwinięciem polityki porozumienia i sojuszu".

Inne pismo włoskie „Regime Fascista" nie jest tak ostrożne. Zdradza cel (przynajmniej — bezpośredni) polityki Mussoliniego. Jeszcze bodaj nigdy w prasie włoskiej nie było **tak napastliwych ataków na Czechosłowację.** Czechosłowacja — pisze organ p. Farinacci — „to typowe dzieło demokracji i wolnomularstwa (!). Wywodzi się z sekciarskiej i idiotycznej umysłowości tych, którzy na konferencji pokojowej zwrócili swą nienawiść i wściekłość przeciw Węgrom".

I **„Regime Fascista" podkreśla** niedwuznacznie, że rozmowy Mussoliniego z premierem Węgier nabierają specjalnego znaczenia **właśnie na tle dramatycznej sytuacji Czechosłowacji.**

Mimo, że p. Farinacci, (zwany „błaznem Mussolinego") i jego organ nie cieszą się poważaniem nawet we Włoszech, wyraził on w formie krzyczącej to, co inne pisma włoskie podają do wiadomości w tonie bardziej powściągliwym. Na podstawie tych uwag z całą słusznością tow. A. Leroux w **„Populaire"** stwierdza, że celem narad rzymskich, w których Mussolini występował jako agent Mussoliniego, jest rozbicie Małej Ententy i **ostateczne otoczenie Czechosłowacji.**

Dziś, po Anszlusie Austrii odpada jedno z zadań Małej Ententy— zabezpieczenie przed restauracją Habsburgów. Przez osiągnięcie porozumienia węgiersko - jugosłowiańskiego pragnie Mussolini usunąć drugie zadanie tego porozumienia: obronę przed rewizją traktatu w Trianon, zabezpieczenie przed rewizjonizmem węgierskim.

I oto uwaga krajów demokratycznych zaczyna się zwracać w stronę problemów Europy południowo - wschodniej. Polityka premiera Jugosławii — p. Stojadinowicza jest osądzana bardzo krytycznie.

Najbardziej dobitnym objawem wspomnianego zainteresowania są **angielskie próby zahamowania ekspansji niemieckiej w krajach naddunajskich.**

Toczy się tam **bezkrwawa wojna** — jak to się słusznie wyraziła „Codzienna Gazeta Handlowa" — **między Anglią a Niemcami.** Chodzi o stawkę nielada: chodzi o to, czy **Dunaj stanie się rzeką niemiecką a Europa południowo - wschodnia— kolonią „Trzeciej" Rzeszy.**

Akcja gospodarcza Anglii może być dla Niemiec **bardzo niebezpieczną.** Turcja, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia z wdzięcznością przyjmą pomoc finansową i gospodarczą (w sensie zakupów surowców w tych krajach). Niemcy i ich włoski sojusznik nie mogą pod tym względem konkurować z Anglią, gdyż w braku dewiz mogą conajwyżej ofiarować nie zawsze korzystną wymianę na produkty swego przemysłu. Nawet Węgry zabiegają o pożyczkę w Londynie.

Jak przedstawia się obecnie stan rozgrywki między Anglią a Niemcami. **Anglia zdobyła w tej chwili przemożny wpływ w Turcji,** której udzieliła znacznej pożyczki 16 milionów funtów szterlingów. O Rumunię trwa rozgrywka, w której stroną zwycięską **będzie zapewne Anglia,** tym bardziej, że Rumunia nie ma żadnego interesu w popieraniu tendencji rewizjonistycznych Węgier.

Wszystko zależy od aktywności polityki angielskiej. Opinia Anglii zaczyna te sprawy doceniać. Niedawno „Manchester Guardian" wystąpił z postulatem pomocy angielskiej **dla Jugosławii** oraz **dla Polski.** Z drugiej strony opinia angielska zaczyna się orientować, **do czego prowadzą knowania „osi Berlin - Rzym" przeciw Czechosłowacji.** Chodzi tu o stary szlak ekspansji niemieckiej dorzeczem Dunaju, Bałkanem, do Syrii i Bagdadu — po naftę i opanowanie powietrznej i lądowej drogi do Indii. Chodzi tu już o bezpośrednie interesy Imperium.

(l.)

Z powołaniem się na „I.K.C."

Plon jednego dnia

„I. K. C." nie jest podejrzany o jakąś specjalną złośliwą animozię do ul. Wierzbowej, ani też o uleganie wpływom „Drugiej Międzynarodówki" (tej — nie istniejącej od lat bardzo wielu). Streszczamy przeto obiektywnie *plon jednego dnia* z wiadomości, otrzymanych przez „I. K. C." Opuszczamy ustępy mniej ważne.

RED.

I.

MANIFESTACJA NIEMIECKA W GDAŃSKU POD HASŁEM „DRANG NACH OSTEN" PROWOKACYJNE PRZEMÓWIENIE GDAŃSKIEGO DYGNITARZA

W niedzielę odbyła się w Gdańsku manifestacja młodzieży hitlerowskiej.

W godzinach wieczornych na Długim Rynku zebrało się kilka tysięcy **młodzieży w większości przybyłej z Rzeszy.** Przy świetle pochodni i reflektorów oświetlających gmachy Długiego Rynku, na czele 11 orkiestr i 50 sztandarów i przy udziale tłumów publiczności zalegających cały rynek, odbyła się manifestacja na cześć Henryka Lwa Saskiego i Albrechta Niedźwiedzia — bojowników o niemiecki wschód z plemionami słowiańskimi. Równocześnie odbywały się recytacje słowne i odśpiewanie pieśni sławiących boje tych książąt niemieckich.

Podczas manifestacji przemawiał między innymi prezydent „Volkstagu" gdańskiego, senator Beyl, zwracając uwagę młodzieży na **„rdzennie niemiecki charakter Gdańska" i apelując do młodzieży, aby ducha germańskiego pielęgnowała w każdych okolicznościach, bez względu na to, po jakiej stronie granicy się znajduje.**

Zaznaczyć należy, że niedzielna manifestacja odbyła się pod hasłem „niemiecka młodzież powinna przejąć się duchem wschodnio- marchijskich zdobywców". Wyrazem tego hasła było przemówienie kierownika Brandta z Rzeszy, któ ry oznajmił, że już kilkanaście tysięcy młodzieży hitlerowskiej w roku bieżącym ćwiczy się, aby **nauczyć się stróżowania w wysuniętych na wschód placówkach niemieckich,** gdzie ogniś trzymali straż „sławni ich przodkowie". W dalszym ciągu mówca oświadczył, że dawniejsza zmaterjalizowana młodzież niemiecka szła na zachód, co się odbiło fatalnie na prężności i duchu nacji niemieckiej. Obecna młodzież nastawiona ideałami germańskimi **winna dążyć na wschód, gdzie otwierają się wielkie możliwości ekspansji.**

II.

CORAZ TO NOWE FALE „CHRZTÓW PRUSKICH" UDERZAJĄ W POLSKOŚĆ MAZURÓW I WARMII

Akcja niemieckich czynników administracyjnych w Prusach Wschodnich na rzecz całkowitej likwidacji nazw miejscowości o brzmieniu wyraźnie polskim, względnie zniekształconem nie została jeszcze ukończona.

Przy sposobności należy przypomnieć, że kilka tygodni temu prezydent rejencji olsztyńskiej zarządził zmianę nazw około 500 miejscowości, znajdujących się na podległym mu terenie (9 południowych powiatów wschodnio - pruskich, składających się na Mazury Pruskie i Warmię.

***

W związku z tym nie od rzeczy będzie zacytować stanowisko szczycieńskiego „Mazura" wobec tego rodzaju zniekształcania rzeczywistości **wschodnio - pruskiej** kosztem **polskości.**

„W ostatnich zmianach mnóstwo wiosek mazurskich otrzymało niemieckie nazwiska. Stare, szacowne nazwy mazurskie ustępują nowym niemieckim. Ustępują, lecz tylko w języku urzędowym, gdyż lud mazurski z pewnością nadal posługiwać się będzie samorodnymi, swojskimi nazwami osiedli mazurskich. Nazwy te świadczą bowiem, że Mazury w tym kraju nie są żywiołem obcym, lecz, że jako założyciele tych osiedli mają na tej ziemi pełne prawa do życia i należytego rozwoju".

Lecz nie tylko nazwy osiedli podlegają niemczeniu. Podobnie się działo i dzieje z nazwiskami rodowymi.

III.

OTO SĄ... „SWOBODY" ŻYCIA POLSKIEGO W TRZECIEJ RZESZY!

Za opublikowanie na łamach „Gazety Olsztyńskiej" kilku notatek, poświęconych sprawie niewłaściwego ustosunkowania się władz niemieckich do potrzeb ludności polskiej w Prusach Wschodnich, redaktor wyżej wymienionej gazety, Seweryn Pieniężny, został skazany na 400 mk. grzywny.

Nawiązując do powyższego, felietonista „Gazety Olsztyńskiej", pisując pod pseudonimem „Kuba z pod Wartemborka", przedstawił w jednym z felietonów fikcyjną rozmowę z rodakiem, który komunikował **mu, że** dla ulżenia ciężkiej doli skazanego na grzywnę redaktora wysyła 2 marki.

Ustęp ten prokuratura uznała za wykroczenie przeciwko przepisom o publicznej zbiórce pieniężnej i nałożyła na red. Pieniężnego **mandat karny w wysokości 500 marek.**

Ze względu na wniesienie przez red. Pieniężnego w powyższej sprawie apelacji, sprawę rozstrzygnął w dniu 21 b. m. **sąd w Olszynie, który mandat karny... zatwierdził.**

Sprawa powyższa nie wymaga żadnego komentarza... ilustrując w sposób niesłychanie wymowny „swobody" życia polskiego w Rzeszy narodowo - „socjalistycznej".

Jesienią — plebiscyt w Gdańsku?

sensacyjna informacja „Daily Herald"

Korespondent londyńskiego „Daily Herald" donosi z Gdańska (numer poniedziałkowy):

„Przewódcy hitlerowscy w m. Gdańsku postanowili odbyć jesienią plebiscyt, dotyczący sprawy pozostania wolnego miasta nadal pod wpływem Polski, lub też przyłączenia go do Rzeszy.

Ta decyzja została powzięta po wizycie londyńskiej p. Forstera miejscowego „Führera" hitlerowców.

Plebiscyt ma mieć formę zwykłych wyborów powszechnych — przy czym jednak do wyborów tych byłaby dopuszczona tylko jedna niemiecka partia — hitlerowska.

Jedynym jej rywalem byłaby organizacja Polaków, a hitlerowcy liczą na takie podniesienie nastrojów nacjonalistycznych, że nawet dotychczasowi zwolennicy silnej liczebnie opozycji demokratycznej byliby na nich głosowali.

Zwycięstwo wyborcze dałoby hitlerowcom sposobność zmiany konstytucji i przyłączenia Gdańska do Rzeszy".

„Merkuriusz Polski"

Zaułki i zakamarki

Dzięki „Słowu" przeczytałem artykuł bardzo „sensacyjny" tajemniczego p. J. B. w „Merkuriuszu Polskim". „Słowo" przedrukowało ten artykuł w dziale „Debaty" z adnotacją, która dotyczy wszystkich artykułów i prac w owej rubryce przedrukowywanych, **nie było wszakże cofnięta w stosunku do „Merkuriusza",** gdy przedrukowywano dzieło p. J. B. Adnotacja brzmi:

„W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze, względnie najciekawsze artykuły i felietony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej".

Przeczytałem tedy z ciekawością artykuł p. J. B., jako „najcelniejszy" i „najciekawszy".

Ceóż to jest?

Jest to nagromadzenie obelg i plotek z magla, krańcowego nieuctwa i krańcowej arogancji, — wszystko spowite w jakąś histeryczną, „talmudyczną" **nienawiść do Francji,** a skierowane ku obronie „rewelacyj" masońskich p. Kozłowskiego. Nie wątpię że i p. Kozłowski nie zachwyca się **takim** sukursem.

Paderewski stał się „ofiarą" numer pierwszy" pana J. B. Nie oszczędzono mu nawet... wyborów r. 1919:

„najcięższym kamieniem, rzuconym w dobro narodu polskiego były nieszczęsne wybory 1919 roku... Sejm 1919 roku wpędził Polskę w jarzmo mafii (masońskiej przyp. mój) na lat dwadzieścia. Ignacy Paderewski był szefem Rządu, który robił te wybory".

Cały ten ustęp — to jedno bezczelne kłamstwo. Wybory r. 1919 zarządził **rozumnie i słusznie** Naczelnik Państwa Józef Piłsudski za zgodą Rządu Moraczewskiego a nie Rządu Paderewskiego, zgodnie z życzeniem **wszystkich bez wyjątku** stronnictw polskich. To wszyscy w Polsce byli wtedy „agentami masonów"? I Piłsudski, i Paderewski, i Daszyński, i Witos, i Dmowski, i Kardynał Kakowski i Ks. Z. Lubomirski?..

A teraz — dla przykładu — ustęp o gen. Sikorskim:

„Frankofilstwo gen. Sikorskiego jest jeszcze bardziej obciążające, niż frankofilstwo Paderewskiego. Gen. Sikorski bowiem jest znakomitym wojskowym ,a więc najlepiej powinien wiedzieć, czem grozi Polsce udział w awanturach zbolszewiczałego reżimu p. Bluma. Taki generał, który popiera politykę „Fołksfrontu" w Polsce dostatecznie chyba się kwalifikuje".

Wzmocnienie sojuszu francusko - polskiego nastąpiło, jak wiadomo, ze „zbolszewiczałym reżimem p. Bluma" z inicjatywy... **polskiego** generalnego inspektora armi marsz. Rydza - Śmigłego.

***

Przytoczyłem dwa tylko przykłady z owego „najcelniejszego" utworu pana J. B., osobistości tajemniczej. Inne kwiatki o Rataju, o St. Strońskim nie ustępują co do wartości przytoczonym.

Czy nie nelażałoby, żeby organizacje dziennikarskie i wydawnicze zaintersowały się nieco tym **„Merkuriuszem Polskim"** Kto to wydaje? Kto to redaguje? Co innego walka ideowa czy polityczna, a co innnego **korsarstwo anonimowe,** nieobliczalne i nieodpowiedzialne przed jakąkolwiek grupą społeczeństwa polskiego. To są takie **zaułki i zakamarki** prasy polskiej.

AR.

Przed dwudziestą rocznicą Niepodległości

Komunikat

Prezydium C.K.W. P.P.S.

W wykonaniu uchwały C. K. W. Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie utworzenia OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU POLSKI PRACUJĄCEJ dla UCZCZENIA 20-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI, wzywamy wszystkie Komitety Partyjne do rozpoczęcia przygotowań organizacyjnych celem tworzenia Komitetów Polski Pracującej Obchodu 20-lecia Niepodległości we wszystkich miejscowościach kraju.

Komitety Partyjne zwołają konferencje porozumiewawcze, w których, podobnie jak w Ogólnopolskim Komitecie, wezmą udział bratnie organizacje zawodowe, oświatowe (TUR-owe), sportowe. b. Więźniów Politycznych, oraz te Stowarzyszenia pracownicze i organizacje polityczne, które, nawiązując do tradycji walk rewolucyjnych o Wolność i Niepodległość, dążą nadal niezłomnie do Polski Ludowej, społecznie wyzwolonej.

Zadaniem Komitetów Polski Pracującej będzie przygotowanie uroczystych obchodów 20-lecia Niepodległości; podczas tych obchodów rola ludu polskiego w walkach o Niepodległość i o jej utrwalenie znajdzie swój pełny wyraz.

Dla upamiętnienia czynów ludu pracującego będą podjęte okolicznościowe wydawnictwa, a także będą uczczone miejsca bohaterskich walk z najazdem, a w szczególności miejsca straceń i mogiły bojowników o Niepodległość i Socjalizm.

W ramach Obchodu 20-lecia, Komitet będzie się starał urządzić w miarę możności wystawę pamiątek, obrazujących dzieje walk i martyrologii Rewolucji Polskiej.

Jesteśmy przeświadczeni, że nie tylko nasze organizacje, ale też najszersze warstwy pracujące i wszyscy zwolennicy Idei Wolności i demokratyzacji Polski w poczuciu wielkiego kultu dla krwawego wysiłku ludu polskiego w jego walce o Polskę Niepodległą i Sprawiedliwą, oraz w rozumieniu własnej odpowiedzialności za Polskę dzisiejszą i przyszłą — udziela całkowitego poparcia Komitetom Polski Pracującej Obchodu dwudziestej rocznicy Niepodległości.

CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.
PREZYDIUM

Warszawa, w lipcu 1938 r.

Burza gradowa

we Włoszech

W Modenie i okolicach spadł grad o ziarnach wagi ponad 100 gramów, wielkości kurzego jaja. W ciągu 10 minut większość szyb w mieście została wybita. W polach okolicznych straty są olbrzymie.

Henryk Sienkiewicz

(Z moich wspomnień) *)

Było to dawno — lat czterdzieści pięć temu.

Ówczesna „Gazeta Polska" zawiadomiła swoich czytelników, iż wkrótce przystąpi do druku w swych „felietonach" (odcinkach) nowej powieści Sienkiewicza, zatytułowanej „Rodzina Połanieckich".

Redaktor „Gazety Polskiej" p. Henkiel — osobisty przyjaciel i wielbiciel Sienkiewicza — zapoznał mnie z nim wówczas. Uzyskałem jego zgodę na tłomaczenie nowej powieści dla miesięcznika „Siewierny Wiestnik".

„Siewierny Wiestnik" wychodził w Petersburgu. Założycielka jego była starsza córka L. Tołstoja, redaktorem zaś — Niemirowicz - Danczenko (Włodzimierz), późniejszy współtwórca „Teatru Stanisławskiego" w Moskwie. — Grupa wybitnych pisarzy-współpracowników nadała temu wydawnictwu, według ówczesnej nomenklatury — „kierunek liberalny". Były to przecież czasy generalnych cenzorów Feoktystowa i Jankuljo, kiedy cenzura prewencyjna zalewała całą prasę strumieniami czerwonego atramentu.

***

Niemało byłem zdziwiony, że Sienkiewicz — którego dzieła już były wtedy tłómaczone na wszystkie języki, tak bardzo zainteresował się przekładem swej powieści dla wydawnictwa petersburskiego.

Atoli z następnych rozmów odniosłem wrażenie, że Sienkiewicz nie był zadowolony z przekładów Ławrowa, który zamieszczał je w moskiewskim miesięczniku „Ruskaja Myśl", należącym do odłamu prasy skrajnie szowinistycznej — żarliwie uprawiającej politykę Katkowa i Pobiedonoscowa.

Sienkiewicz w czasie tych rozmów kilkakrotnie podkreślał, że dobry tłómacz winien przede wszystkim dbać o zachowanie „koloru utworu". „Chciałbym, aby czytelnik, biorąc do ręki przekład mej powieści, odrazu wyczuł, że ma przed sobą autora polskiego. Jestem przeto za tym, iż należy w przekładach polskich autorów używać wyrazów „Pan", „Pani" i t. d., tak jak się używa w dobrych tłómaczeniach z angielskiego „Lady", „Milord" i t. d., czego niestety, mój moskiewski tłomacz nie uwzględnił..."

***

Rękopisy powieści „Rodziny Połanieckich" Sienkiewicz nadsyłał do redakcji częściami, dla kilku tylko odcinków. Powstawały z tego powodu przerwy w druku wobec braku rękopisu, a powtarzało się to często, kiedy autor znajdował się po za Warszawą, co doprowadzało zwykle spokojnego i zrównoważonego redaktora Henkla do pasji. Był nawet wypadek, kiedy Sienkiewicz zażądał przysłania mu odbitki korekty ostatniego swego manuskryptu, bo dobrze nie pamiętał, „na czym się zatrzymał"...

Mimowoli wtajemniczony zostałem w te wewnętrzne perypetie redakcyjne, albowiem, celem ułatwienia i przysposobienia przekładu, dostarczano mi odcinki oryginału w korekcie, nie czekając aż ukażą się w druku. Było to powodem częstych moich konferencji z redaktorem Henklem.

***

Powieść „Rodzina Połanieckich" została naogół życzliwie przyjęta przez krytykę warszawską. Nie brakowało jednak zastrzeżeń i aluzji co do pewnych „dłużyzn" i „powtarzań".

Nadmienić wszelako należy, iż drugą część „Połanieckich" Sienkiewicz pisał z pewnymi przerwami właśnie wtenczas, kiedy cały był pochłonięty studjami i pracą przygotowawczą dla „Quo Vadis".

***

Jeden szczegół, bardzo znamienny, pozostał mi w pamięci.

Rozmowy moje z Sienkiewiczem odbywały się w okresie — kiedy L. Tołstoj ogłaszał swe „powiastki popularno - ludowe", które rozpowszechniane były w tanim wydaniu, w małych broszurach. Sienkiewicz zbierał je, uważnie czytał, niektóre z nich nosił nawet przy sobie, w bocznej kieszeni żakietu.

Kiedyś w rozmowie, wskazując na te broszury, powiedział:

„Podziwiam talent tego pisarza. Nie o treść, nie o kierunek tych powiastek mi chodzi, lecz o formę... Przecież tu niema ani jednego zbędnego słowa, ani jednej zbędnej kreski.

„Taki sposób pisania wymaga jednak nietylko wielkiego talentu, lecz i wielkiej, mozolnej pracy.

„Oglądałem kiedyś w petersburskiej Bibliotece Publicznej własnoręczny rękopis „Wojna i Pokój" Tołstoja oraz korekty pierwszego wydania.

„Nie wiem ile razy Tołstoj przerabiał swój rękopis, ale **naliczyłem aż dwanaście korekt**, — każda zaś z nich całymi stronicami była przekreślana, na nowo dopisana i poprawiana, przy czym w ostatniej nawet korekcie zauważyłem dużo przekreśleń i poprawek.

„Rozumie się, że w ten sposób można dojść do wymarzonej formy, do tej prostoty, którą osiągnąć jest tak trudno.

„Osobliwa to cecha talentu Tołstoja, którą najwięcej podziwiam"...

Powyższą metodę Sienkiewicz niewątpliwie już w pewnej mierze zastosował do „Quo Vadis".

***

Materiały dla „Quo Vadis" Sienkiewicz zbierał od dłuższego już czasu.

W pracowni jego (mieszczącej się przy ul. Kruczej w narożnym pokoju, za dużym salonem) rozłożone były na półkach, na kanapie i na krzesłach stare foliały dzieła historyczne, mnóstwo rycin i zdjęć fotograficznych.

Trzymając w ręku jedną z tych rycin, Sienkiewicz powiedział. „Zwiedzałem te miejscowości — niektóre z nich nawet kilkakrotnie, ale to mało, — **trzeba się wżyć w daną epokę**"...

***

„Rodzina Połanieckich", w wydaniu książkowym, powitana była przez prasę petersburską entuzjastycznie. Ogólny wprost zachwyt wywołała postać małej dziewczynki Litki (córki Emilii), „stworzonej a narysowanej przez Sienkiewicza z rzadko spotykanym mistrzostwem"...

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

*) W przekładzie niżej podpisanego ogłoszone były, m. in. i niektóre dzieła Henryka Sienkiewicza (w latach 1892 — 1896).

„Rozkosze" robotników

w „Trzeciej" Rzeszy

Uczony belgijski prof. Baudhuin w piśmie „La Libre Belgique" kreśli uwagi na temat sytuacji robotników w „Trzeciej" Rzeszy.

„Czas pracy — pisze prof. Baudhuin — nieustannie wzrasta. Tak więc w I-ym kwartale r. 1938 był znacznie wyższy niż rok przed tym. Gdy we Francji, i w mniejszym stopniu w Belgii, czyni się wysiłki w kierunku skrócenia czasu pracy, w Niemczech przejawia się nieustanny wzrost. Co się tyczy stawek płac godzinnych, mówi się obecnie o leciutkim ruchu wzwyż, który jednak w ciągu ostatnich trzech lat nie przekroczył 5 proc. Należy podkreślić bardzo znacznie obciążenia dochodu z pracy: podatek od płac nie jest niższy niż [illegible] %, wkładki ubezpieczeniowe wynoszą 9 proc."

Do tego dochodzą różnice mniej lub więcej „dobrowolnie" opłaty i wkładki. Nie należy przy tym zapominać, że całe to obliczenie **opiera się na oficjalnym kursie marki, której siła nabywcza — naskutek wzrostu cen — jest niższa od siły nabywczej marki z przed lat paru.** To też ów paroprocentowy wzrost stawki godzinnej, o którym mówi statystyka wymiecka, nie oznacza żadnego wyróżniania. W najlepszym razie stanowi niewielki ułamek w stosunku do znacznego spadku siły nabywczej pieniądza.

Młodzież demokratyczna Czechosłowacji

w gościnie młodzieży polskiej

W stolicy od niedzieli gości 7-mio osobowa wycieczka młodzieży czechosłowackiej. Są to działacze organizacji młodzieży, reprezentujący młodzież wszystkich ugrupowań, wchodzących w skład kierownictwa Republiki Czechosłowackiej: socjalistów, agrariuszy, socjalistów czeskich (grupa Benesza), stronnictwa drobnych przemysłowców t. zw. „Ziwnostenska Strana" oraz „Narodne Zjednoczenie" (partia dr. Kramarza). Jeden z przedstawicieli agrariuszy jest Słowakiem.

Wycieczka była podejmowana przez komitet, w skład którego weszły organizacje polskiej młodzieży: PPS., „Wici", Str. Demokratycznego oraz RIOK.

W niedzielę gości podejmowali „Wiciowcy" na wsi. W poniedziałek zwiedzili oni osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, gdzie „honory domu" czynili nasi miejscowi towarzysze.

Wieczorem w domu ZZK. odbyła się konferencja prasowa. Przy herbatce i czarnej kawie w miłym nastroju goście szeroko i wyczerpująco zobrazowali istotny stan najbardziej interesujących problemów wewnętrznych i zewnętrznych Czechosłowacji, jak np. sprawy Słowaczyzny, mniejszości polskiej, niemieckiej oraz sytuacji międzynarodowej.

W referowaniu poszczególnych spraw brali udział wszyscy niemal goście — najwięcej zaś inż. Zyglar, który przebywając swego czasu w Polsce na studiach, opanował dobrze język polski.

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy. Zakończył ją ob. Nagorski, z komitetu przyjęcia, podkreślając doniosłość nawiązania stosunków między młodzieżą demokratyczną Polski i Czechosłowacji. W imieniu prasy socjalistycznej podziękował za nawiązanie kontaktu tow. Dąbrowski, podkreślając nadzieje, jakie pokłada w młodych demokratach CSR młodzież polska, w dziedzinie normalizowania spraw, wykorzystywanych przez wrogie demokracji elementy dla szowinistycznej antyczeskiej propagandy.

We wtorek demokratyczna młodzież polska spotkała się z gośćmi na wieczorku towarzyskim również w lokalu ZZK.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TENIS

PRZED MECZEM Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Kapitan sportowy Pol. Zw. Lawn-Tenisowego p. Olchowicz porozumiał się we wtorek z Jacobsonową w sprawie jej startu w meczu Polska — Czechosłowacja o puchar Królowej Marii Jugosłowiańskiej (29 — 31 w Warszawie na korcie Legii). Jacobsenowa oświadczyła, że ze względu na przebytą chorobę nie może wziąć w meczu udziału, wobec czego wyznaczona została do gry pojedyńczej, obok Jadwigi Jędrzejowskiej, Łuniewska. W grze podwójnej wystąpią siostry Jędrzejowskie.

Zawodniczki czechosłowackie Doutsch i Heinmüller przybędą do Warszawy w czwartek.

MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKIEGO WYBRZEŻA.

W Wejherowie zakończone zostały trzecie zawody tenisowe o mistrzostwo Polskiego Wybrzeża.

W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Hebda. Tłoczyński przyjechał wprawdzie do Wejherowa, ale na skutek choroby nie startował w końcowych rozgrywkach.

Gra pojedyńcza pań przyniosła niespodziankę: w finale zwycięstwa odniosła niespodziewanie Andrutowa, bijąc w półfinale Siodównę, a w finale Głowacką 3:6, 6:2, 6:2.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Hebda — Strzelecki, która w finale wygrała z parą Bojanowski — Adamczewski 6:0, 6:1, 6:3.

W grze mieszanej pierwsze miejsce zajęła para Andrutowa - Hebda, bijąc w finale parę Turteltaubówna — Lewenda 6:2, 6:8, 8:6.

PIŁKA NOŻNA

PRZESUNIĘCIA W KLASACH WARSZAWSKIEGO OKRĘGU.

Zarząd WOZPN ogłosił w ostatnim komunikacie przesunięcia w poszczególnych klasach okręgu.

Do klasy A z ligi okręgowej spadają Czarni, Warszawianka Ib i Huragan, zaś z klasy A do ligi okręgowej wchodzą PZL i Skra.

Z klasy A do klasy B spadają Zorza i Otwocki KS, a z klasy B do klasy C wchodzą Ursus, Syrena.

Z klasy B do klasy C spadają Reduta i Prąd (rozwiązany), a z klasy C do klasy B wchodzą Olszynka, Żagiew, RKS B 34, Papiernik i JKS Dąb.

ELEKTROWNIA ZWYCIĘŻA TRAMWAJE 5:2.

W Łodzi na boisku ŁKS rozegrany został wczoraj ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami pracowników elektrowni i łódzkiej kolei elektrycznej (tramwaje). Dochód z tej imprezy przeznaczony był na Fundusz Obrony Morskiej. W obu drużynach wystąpili gracze ligowi. Zwyciężyli pracownicy elektrowni 5:2 (3:2). Bramki dla zwycięsców zdobyli: Herbstreich i Twardowski (po 2), a Król (1).

KOLARSTWO

XVI ETAP „TOUR DE FRANCE".

Po jednodniowym wypoczynku w Aix - les - Bains odbył się następny XVI etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji na trasie Aix -les-Bains - Besancon, długości 284 km. Ciężkie etapy górskie pirenejskie i alpejskie zmniejszyły liczbę kolarzy biorących udział w wyścigu do 56. XVI etap, jak i poprzednie, był widownią ostrego pojedynku o żółtą koszulkę leadera pomiędzy Włochem Bartali a Belgiem Verwaecke. I tym razem Włoch wyszedł zwycięsko z pojedynku. Nie ulega już prawie wątpliwości, że Bartali zostanie zwycięscą Tour de Franco. Klasyfikacja po 16-tu etapach przedstawia się następująco:

1) Bartali w ogólnym czasie — 114:30:40,
2) Vorwaecke 114:51:57,
3) Cossen 115:00:51,
4) Vicini 115:07:17,
5) Clemens 115:14:34.

WIOŚLARSTWO

CIEKAWY WNIOSEK PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH NA KONGRES MIĘDZYN. FEDER. KAJAK.

Jak się dowiadujemy, na kongresie Międzynarodowej Federacji Kajakowców, który obradować będzie w Sztokholmie, Polska występuje z wnioskiem, aby wprowadzić obok dotychczasowych urzędowych języków Federacji: francuskiego, angielskiego i niemieckiego, również i język polski. Wniosek Polski poparty zostanie przez Czechosłowację i Jugosławię.

PŁYWANIE

NIKT Z PŁYWAKÓW NIE POJEDZIE DO LONDYNU.

Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego postanowił ze względu na brak funduszów i niestateczną formę zawodników nie wysyłać nikogo na mistrzostwa Europy w połowie m. sierpnia do Londynu. Wprawdzie związek angielski pokrywa koszta przyjazdu jednego zawodnika, ale związek polski nie ma pieniędzy na opiekuna. O ile znalazłyby się pieniądze na opiekuna, wtedy pojechał by Jędrysek lub Heidrich.

Akcja ratunkowa na kopalni

„Polska"

Akcja ratunkowa na kopalni „Polska" w Świętochłowicach, gdzie wskutek zawalenia się filaru trzech robotników zostało zasypanych, zakończyła się szczęśliwie.

W ciągu poniedziałku wydobyto dwóch górników, którzy odnieśli lekkie obrażenia. Wieczorem zaś wydobyto również trzeciego z zasypanych Pawła Rudzkiego. Wyszedł on z wypadku z poważnymi, jednakże nie zagrażającymi życiu obrażeniami.

(PAT)

HERMINIA ZUR MUHLEN

Król prasy kończy osiemdziesiąt lat

z niemieckiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

W dniu urodzin osiemdziesięcioletniego Franka W. Harrisona urządzono wielki bankiet, w którym wziął również udział rześki i raźny jubilat. Nie poznać było po nim podeszłego wieku. Niebieskie bystre oczy jeszcze nie wyblakły a zawsze nieco drwiąco uśmiechnięte zacięte usta nadawały pociągłej twarzy energiczny wyraz. Na sędziwy wiek Franka W. Harrisona wskazywały tylko ręce: szponiaste, pożółkłe, zawsze nerwowo drżące.

Wygłoszono liczne toasty; pastor najwytworniejszej parafii w Nowym Jorku w podniosłych słowach wielbił dobroczynność króla prasy i jego skromne, pracowite życie. Najstarszy syn, sam już przyprószony siwizną, piał hymny pochwalne na cześć najlepszego z ojców i mężów (obie do głębi wzruszone córki ocierały sobie oczy i zduszonym szeptem mówiły do siebie: „Gdyby biedna nasza matka mogła dożyć tej chwili"); naczelny redaktor największego z pism sławił genialnego dziennikarza, pana i władcę opinii i tak zakończył swą mowę:

— Nie powinniśmy zapominać o tym, że kariera taka możliwa jest tylko w naszej ojczyźnie. Czcigodny nasz przyjaciel, jak to już szczegółowo opisaliśmy w naszym wydaniu porannym, zaczął swą działalność zawodową jako niepozorny reporter, jako zgoła niepozorny reporterzyna wiejski. Ale w Stanach Zjednoczonych każdy dzielny człowiek może pokazać, co potrafi. Pilność, wytrwałość i przyzwoitość daje tu nawet najbiedniejszemu szansę zostania wielkim człowiekiem.

Król prasy uśmiechnął się i lekkim ukłonem podziękował naczelnemu redaktorowi. A potem powiedział:

— Powinienem właściwie wygłosić mowę, aby wyrazić wdzięczność wszystkim moim drogim przyjaciołom. Byłoby to najzupełniej zrozumiałe, ale wolę powiedzieć tu parę słów o czymś innym. O mojej karierze.

Zamilkł, wyjął z koperty starą pożółkłą gazetę i rzucił ją na stół.

Goście z zaciekawieniem podawali sobie tę gazetę z rąk do rąk, a jedna z córek Franka W. Harrisona wyjaśniła skwapliwie:

— Ach, to ten pierwszy artykuł, w którym ojciec przed pięćdziesięciu laty opisał słynną sprawę kryminalną.

Król prasy skinął głową i powiedział:

— Tak, artykuł ten był, że się tak wyrażę, pierwszym szczeblem drabiny, wiodącej mnie do powodzenia. Zbyt młodzi jeszcze wszyscy jesteście, drodzy moi goście, abyście mogli pamiętać o tym zdarzeniu. Chcę je wam przeto po krótce opisać. Przed pięćdziesięciu laty właściciel „Daily Trumpet", jednej z najpoważniejszych i najbardziej wpływowych w owych czasach gazet, został skrytobójczo zamordowany. Wszystkie wysiłki policji były bezowocne. Cały Nowy Jork ogarnęło niezwykłe podniecenie. Przyznacie chyba, że najwyższy niepokój wzbudzić może fakt zamordowania jednego z najbogatszych i najpoważniejszych obywateli i niewykrycia sprawcy. W ciągu dziesięciu dni śledztwo nie natrafia na żadne punkty zaczepienia, na żadne ślady. Później natomiast zjawia się na horyzoncie niepozorny, nikomu nieznany reporter, nic nieznaczący młody człowiek z Omaha, któremu — jako marnemu dziennikarzowi — wymówiono pracę od pierwszego. I ów młody człowiek natrafia na ważny trop, ów młody człowiek ustala, jak i kiedy zamordowano wydawcę gazety, owemu młodemu człowiekowi — dzięki sensacyjnym artykułom — udaje się potroić nakład pisma. Nazwisko jego było dotychczas zupełnie nieznane. Teraz jest ono na ustach wszystkich mieszkańców miasta: „Frank W. Harrison uważa..." — „Frank W. Harrison wykrył, w jaki sposób udało się zmarłego wywabić z willi" — „Frank W. Harrison jest geniuszem"... „Coby zrobiła policja bez Franka W. Harrisona...?"

Frank W. Harrison zaawansował; nie było już mowy o zwolnieniu go z pracy. Frank W. Harrison nawiązał przyjaźń z wielkimi spekulantami, którzy mu nie szczędzili dobrych rad. Mógł teraz zapłacić zaległe rachunki. Mógł teraz żonę, która się spodziewała dziecka — ty nim byłeś, Johnie — i magnat prasowy lekko się pochylił i uśmiechnął do swego najstarszego syna — a więc mógł swą żonę leczyć u najlepszych lekarzy. Zarówno redaktorzy, jak i czytelnicy odkryli teraz, że styl jego jest „oryginalny, kapryśny, genialny". Po upływie pół roku młodzieniec ów wydał książkę, którą na rok przed morderstwem zdyskwalifikowało dwudziestu wydawców. I pierwszy nakład tej książki sprzedano teraz w ciągu czterech, a drugi w ciągu dziesięciu dni. Co tu gadać, zrobił chłopak karierę. Mordercy wprawdzie nigdy nie wykryto, ale okoliczność ta nie odbiła się ujemnie na karierze reportera. Winę za to — zdaniem wszystkich zacnych obywateli — ponosiła jedynie i wyłącznie policja.

Król prasy umilkł na chwilę i wychylił stojący przed nim kieliszek szampana.

Odstawił pusty kieliszek i znów drwiący uśmiech pojawił się na jego wargach:

— Frank W. Harrison był doprawdy geniuszem. Znał mordercę, którego policja nie mogła wytropić, znał i darzył go współczuciem. A teraz, jeśli mi, drodzy przyjaciele, pozwolicie, pragnąłbym skreślić przed wami dzieje owego mordercy. Był to człowiek młody, akurat w tym samym wieku, co Frank W. Harrison.

Po dwóch latach wojny hiszpańskiej

Gdyby kardynał Richelieu zmartwychwstał

Gdyby kardynał Richelieu zmartwychwstał, przepędziłby natychmiast na cztery wiatry ponure bractwo żartownisiów z tak zwanego Komitetu Nieinterwencji, aby podać rękę „czerwonym zbrodniarzom z Barcelony“, którzy, jak słusznie pisze Mauriac, „mają przynajmniej tę dobrą stronę, że nie utożsamiali nigdy swojej sprawy z rzekomą sprawą Chrystusa“. Ten wielki polityk francuski uczyniłby to poprostu z tego względu, że polityka francuska od czasów Franciszka I kierowała się jednym aksjomatem: **nie dopuścić, aby potęga zza Renu zainstalowała się na półwyspie Pirenejskim.** Odtąd, ktokolwiek rządził Francją: lilie burbońskie, czapki frygijskie, czy orły cesarskie, zasada ta, aż do dni naszych, pozostawała niewzruszona. Aż do dni naszych, gdy oto w historii Hiszpanii powtarza się raz jeszcze fenomen germański, zawsze żałosny. Żałosny, gdy na ziemię hiszpańską, dzięki kombinacjom małżeńskim, przybył Filip, zwany pięknym i żałosny, gdy Karol V, nie znający i nienawidzący Hiszpanów, zakładał przy ich pomocy fikcyjne, anty - hiszpańskie i anty - iberyjskie imperium, sławione jedynie przez historyków od siedmiu boleści.

Od XVI wieku aż do dziś Monarchia, Republika, Cesarstwo i znów Republika Francuska nie dopuszczała do rekonstrukcji tych sił, które pozwoliły Karolowi V na okrążenie Francji. Ludwik XIV widział się zmuszony osadzić na tronie hiszpańskim swego wnuka, aby ubiec arcyksięcia Karola, przygotowującego znów śmiertelne dla Francji więzy, między krajami germańskimi a półwyspem. Napoleon musiał bronić w Sierras Kastylii bezpieczeństwa imperium, powstałego po Jenie i Austerlitzu. Okoliczności, które jego klęskę wywołały, leżały nie na stepach rosyjskich, lecz na ziemi hiszpańskiej. Gdyby nie Boylen, nie byłoby Lipska ani Waterloo. Drugie Cesarstwo legło w gruzach, dzięki wojnie francusko - pruskiej, której przyczyną stały się sprawy hiszpańskie.

Przypomnijmy wyjątek z mowy Thiersa (3 maj 1866 r.): „Skoro się walczyło w ciągu dwóch wieków, od Marignan aż do Almanza, aby zniszczyć ten kolos (Imperium Karola V) — to nikt z nas nie może dopuścić do tego, aby odrodził się on w naszych oczach“. Wstąpienie na tron w Madrycie księcia Antoniego Hohenzollerna byłoby uważane przez wszystkich Francuzów za bezpośrednie zagrożenie kraju, dlatego też cesarz Wilhelm I usunął tę kandydaturę. Trzeba było później całej perfidii Bismarcka, oraz krótkowzroczności cesarzowej Eugenii i Grammonta, aby Francja wpadła w zastawione na nią sieci. Trzecia Republika — od 1871 — 1914 roku starała się odciągać Hiszpanię od Trójporozumienia. Dość przypomnieć rozmowę Alfonsa XIII z prezydentem Loubetem i wysiłki Delcassé w czasie konferencji w Algeciros, aby zapewnić Francji atut hiszpański.

Caillaux, paraliżując w 1911 roku ofensywę Kiderlein - Waechter, działał przy pomocy republikanów hiszpańskich, przeciwko wojującemu germanofilstwu, militarnej a dzisiaj zbuntowanej kasty.

W ten sposób, z wieku na wiek, niezależnie od rządów, stojących u władzy, Francja stwierdzała twardo, że nigdy nie pozwoli na uzależnienie się Hiszpanii od niemieckich opiekunów. Nie były to przy tym żadne tendencje imperialistyczne, lecz samozachowawczy instynkt narodu. Francja, istotnie, nie mogłaby była wygrać pierwszej bitwy nad Marną, gdyby choć jeden korpus Gallieniego lub Joffre‘a został odwołany do strzeżenia granicy pirenejskiej. Mapa świata przedstawiałaby się dzisiaj w nieco inny sposób, co się zaś nas tyczy, to zapewne musielibyśmy się kontentować austro - polskim rozwiązaniem, lub „Königreich Polen“, sięgającem po Kutno, a może nawet i Włocławek.

Przed niedawnym czasem wpadła mi do rąk książka Roberta Dreufsa o Thiersie. Autor cytuje całą mowę ministra francuskiego, wypowiedzianą w parlamencie na kilka miesięcy przed bitwą pod Sadową. Słowa te, dzisiaj po aneksji Austrii, brzmią jak prawdziwe proroctwo: posłuchajmy: **„To pewne, że jeżeliby wojna skończyła się korzystnie dla Prus, zawładnęłyby one niektóremi państwami na północy. Pod bezpośrednią władzą Prus pozostawałaby wówczas część wszystkich Niemców, zaś reszta pod ich władzą pośrednią. I wówczas, pozwólcie, abym to powiedział, dokona się wielki fenomen; ujrzymy zmartwychwstanie Nowego Imperium Germańskiego, tego Imperium Karola V, którego stolica była w Wiedniu, dzisiaj zaś będzie w Berlinie. Chcąc dopełnić analogii, nadmienię, że to nowe Imperium zamiast opierać się na Hiszpanii tak jak w XV i XVI wieku, oprze się na Włoszech“.**

Po upływie sześćdziesięciu dni od dnia wygłoszenia tej mowy w parlamencie francuskim, armia pruska, dowodzona przez Moltkego pobiwszy pod Sadową austriackie pułki Beredecka i ruszyła na Wiedeń, przerażony Franciszek Józef zwrócił się do cesarza Wilhelma z prośbą o pokój. Poszło mu to o tyle łatwiej, że zwyciężony na północy był zwycięzcą na południu, rozgromiwszy pod Custozzą, sprzymierzoną z Prusami, armię włoską. Jednakże partia decydująca rozegrała się na ziemi czeskiej — zaś rozbite Włochy skorzystały ze zwycięstwa Moltkego.

Bismarck, jak przystało na mądrego statystę, nie chciał nadużywać swego triumfu. Przygotowując wojnę z Francją, i utworzenie cesarstwa, przeznaczył Austrii rolę „brillant second“. Francja nie zwróciła uwagi na słowa Thiersa, bowiem Mały Napoleon nie uświadomił był sobie jeszcze, że jedynym śmiertelnym wrogiem jest Prusak.

Uwierzył w miodopłynne słowa Bismarcka i pozwolił na supremację Berlina w Wiedniu, oraz na wciągnięcie Włoch w orbitę nowej gwiazdy germańskiej. Po upływie czterech lat Cesarz Francuzów oddał Wilhelmowi swoją szpadę pod Sedanem... Nad Renem, rzeką niemiecką, zaczęto śpiewać „Wacht am Rhein“.

Przepowiednia Thiersa spełniła się dziś niestety, co do joty. Nowe, odrodzone Imperium germańskie posiada swoją stolicę w Berlinie— Wiedeń zaś zeszedł do rzędu drugiego Monachium, albo Drezna. Naród włoski, reprezentowany przez faszyzm Mussoliniego, naród włoski, zwany pogardliwie przez Bismarcka **„doboszem alpejskim“**, stał się dzisiaj dla Hitlera tym, czym Hiszpania dla Karola V. Po Sadowie, Prusy zaatakowały Francję, aby ją zwyciężyć. Cóż nastąpi po Anschlussie? Odpowiedź jest prosta: Chodzi na razie o zaciągnięcie tak zwanej „narodowej“ Hiszpanii pod niemieckie sztandary, jako najmity - żołnierza, na wzór Karola V. Później zaś — to się zobaczy, przy pomocy hiszpańskiej rudy żelaznej i innych surowców półwyspu.

Cała dyplomacja hitlerowska wysila się na przygotowanie nowego Sedanu. Trzecia Rzesza naśladuje wiernie wszystkie posunięcia twórcy pierwszej Rzeszy. Gdy Napoleon III miał zawrzeć już trójprzymierze z Austrią i Włochami, Bismarck udał się pośpiesznie do Biarritz, aby zaproponować wzamian za realny sojusz z temi państwami, cień swojej przyjaźni. Napoleon zadowolił się tym cieniem. Do rzeczywistości przywołały go dopiero armaty Moltkego... Człowiek depeszy z Ems zapewnił sobie bierność Francji, w decydującej godzinie Sadowy, wzamian za miraż niemiecko - francuskiego porozumienia. Nieinterwencja — oto termin zwłoki, która pozwoliła Bismarckowi uzbroić się dostatecznie i odciągnąć Francję od jej naturalnych, ówczesnych sojuszników. Nęcono Francję w kierunku Berlina, nie aby ją do Berlina doprowadzić, lecz by odciągnąć ją od Wiednia i Rzymu. (Dzisiaj czyni się co pewien czas podobne próby, celem oddalenia Paryża od Pragi i Madrytu).

Hitler kopjuje instrukcje bismarckowskie, bowiem taktyka jego zrodziła się z taktyki Bismarcka. **Dlatego też Sadowa hiszpańska jest równie niezbędnie potrzebna dla wodza nazich, jak Sadowa austriacka potrzebna była dla triumfu Żelaznego Kanclerza.** Zdobyć Hiszpanię, to zdobyć środek do ujarzmienia Francji, której losy ważą się dzisiaj w 1938 roku na skrwawionych polach Katalonii tak, jak w roku 1792 ważyły się pod Valmy.

Pod tym względem nie ma się co łudzić — co się zaś tyczy „sceptyków“ to powinny im wystarczyć doświadczenia Wielkiej Wojny, poczynione na półwyspie Iberyjskim. Na czele zwolenników państw sprzymierzonych stała wówczas intelektualna mniejszość kraju, o liberalnym i postępowym charakterze. Trudno spotkać analogiczny wypadek, w którymby duchowi przywódcy narodu, dali lepszy przykład wzniesienia się ponad nacjonalistyczną krótkowzroczność sądów i nastrojów, jak to uczyniła właśnie elita hiszpańska, deklarując się po stronie Francji i Anglii, w 1914 roku. W oczach jej Anglia i Francja, walcząc o swoje interesy, walczyły zarazem o liberalizm, to znaczy o szkołę idej politycznych, które widzą w jednostce nie narzędzie w rękach państwa, lecz jego cel. Ludzie ci nie byli w ścisłym sensie tego słowa alianto-filami, lecz wrogami Prus, nie oskarżali jednak przez to narodu niemieckiego, potępiając jedynie system polityczny, który identyfikowano wówczas z Prusami, tak, jak dzisiaj identyfikuje się go z Italią faszystowską i Trzecią Rzeszą nazistów. Linia podziału, która najlepsze umysłowości nacji przeprowadziły na samym początku wojny, stała się także linią podziału opinii publicznej, niezależnie od wytycznych polityki wewnętrznej.

W gruncie rzeczy chodziło o konflikt, między liberalnym a autorytatywnym temperamentem. Za intelektualistami i liberałami poszła znaczna część wolnych zawodów, wszyskie zorganizowane masy robotnicze, oraz nieznaczna mniejszość armii i światłego kleru. Wyższa burżuazja, wyższy kler, cała arystokracja i większość armii była zdecydowanie germanofilska.

Dwór królewski również był podzielony. Młoda królowa była Angielką, królowa - matka Austriaczką.

Dwór stał się widownią namiętnej walki, między reakcyjnemi i klerykalnemi siłami, posiadającemi swoją twierdzę w skrzydle pałacowym, zamieszkałym przez królowę - matkę, a elementami liberalnemi, grupującymi się dokoła młodej królowej. Wkrótce po śmierci Maurycego Battenberga (brata królowej), przywódca partii Karlistowskiej, Vérguez de Mella, wygłosił płomienną mowę germanofilską, wobec mnóstwa arystokratów, którzy, z żywym entuzjazmem oklaskiwali jego słowa podziwu dla potężnych Niemiec, litości dla „biednej Francji“ i nienawiści do „perfidnego Albionu“. Spora gromadka dam dworskich znajdujących się na odczycie, ostentacyjnie biła brawa oratorowi, rzucając mu pod stopy gałązki kwiecia.

Wystarczy chyba? — Jak widać, historia lubi się powtarzać, nawet w ciągu niecałego ćwierćwiecza. Dzisiejsi zbuntowani generałowie, głoszący wojnę świętą — to ci sami jurgieltnicy pruscy z lat 1914—18. Czytałem niedawno wstrząsający w swej grozie list otwarty jednego z ciężko rannych oficerów armii republikańskiej. Oficer ten w 1916 roku walczył jako ochotnik kataloński w obronie Verdun, w 14000 oddziale swoich rodaków.

O cośmy walczyli? — zapytuje teraz ze zrozumiałą goryczą. Czy o to, aby Komitet — nieinterwencji paraliżował nam dzisiaj środki obrony wobec agresii wczorajszego śmiertelngo wroga?

Ochotnik kataloński ma rację. Gdyby kardynał Richelieu zmartwychwstał, jednem kopnięciem nogi (gdyż laski pasterskiej byłoby szkoda) rozegnałby całe bractwo ponurych żartownisiów — na cztery wiatry...

EDWARD BOYE.

W drugą rocznicę

rokoszu gen. Franco

Z okazji drugiej rocznicy wojny domowej w Hiszpanii instytucje kierownicze ruchu robotniczego Wielkiej Brytanii ogłosiły odezwę, stwierdzającą pełną solidarność ze sprawą Hiszpanii demokratycznej, oraz piętnującą komedię „nieinterwencji“.

Odezwa wzywa lud brytański do poparcia akcji pomocy, w szczególności akcji, mającej na celu dostarczenie pomocy dla dzieci, kobiet i rannych.

***

W Szwecji w drugą rocznicę wybuchu rokoszu odbyły się masowe manifestacje solidarności z walką ludu Hiszpanii oraz protestu przeciw komedii „nieinterwencji“. Przemawiali przedstawiciele Partii Socjalistycznej i związków zawodowych. W Sztockholmie na wiecu z udziałem 12.000 uczestników przemawiał m. in. tow. Branting, który niedawno wrócił z Hiszpanii. Mówca podkreślił, że lud Hiszpanii zwalcza nietylko faszyzm włoski, lecz i hitleryzm, że walka ta ma znaczenie symboliczne.

„Lud hiszpański dał całemu światu hasło do stanowczej obrony przed faszyzmem. Wskazał ospałym i wahającym się, że opór jest możliwy, że przewódcy faszyzmu okłamują świat, wmawiając mu swoją rzekomą wszechmoc“.

Bezrobocie we Włoszech

Masowe redukcje robotników

Nietylko „Trzecia“ Rzesza, ale i włoski sojusznik odczuwa boleśnie brak surowców przemysłowych, nawet Włochy faszystowskie są pod tym względem w sytuacji o wiele gorszej wobec większego ubóstwa w dziedzinie surowca oraz słabszej zdolności aparatu handlu zagranicznego.

Brak surowców doprowadza już we Włoszech do wstrzymania tempa produkcji i do masowych redukcji, nawet w zakładach, pracujących na zbrojenia.

Ostatnio zastosowały redukcję wszystkie niemal wielkie przedsiębiorstwa Włoch. „FIAT“, „BREDA“, „TEMPINI“, „ILNA“, „ISOTTA - FRASCHINI“ i t. d.

Liczba robotników przemysłowych we Włoszech w dniu 31 maja r. b. wynosiła 3.750.000, pracujących na roli — 5.650.000, razem — 9 milionów 400 tysięcy.

W tymże dniu liczba bezrobotnych wynosiła: wspomagani 350.000, bez pomocy 1.000.000 częściowo bezrob. 2.500.000.

Widzimy z tego zestawienia, że zaledwie część bezrobotnych otrzymuje wsparcie i to całkiem nie dostateczne. Ogromna większość pozostaje bez zasiłku, a po za [illegible] — znaczny odsetek robotników zatrudnionych na skutek ograniczenia dni pracy ma znacznie zmniejszone dochody.

Rzecz ciekawa! Oto we Włoszech dawało się we znaki w maju tak znaczne bezrobocie, mimo, że była to już pora ożywienia letniego.

Tak jak i on był reporterem i miał nieborak chorowitą żonę, która w najbliższym czasie spodziewała się dziecka. I jemu również wymówiono pracę w piśmie. Był to człowiek dumny, ale ze względu na żonę zdjął pychę z serca i poszedł do wydawcy. Prosił, błagał, aby go zatrzymano w piśmie jeszcze tylko w ciągu sześciu miesięcy, dopóki żona urodzi dziecko i wróci po połogu do zdrowia. Wydawca odpowiedział na to drwiącym uśmiechem: „Młody mój przyjacielu, ma pan jeszcze przed sobą trzy tygodnie. Może uda się panu natrafić na jakąś sensację. Wtedy będziemy mogli z sobą pogadać. Inaczej nie mógłbym, niestety, cofnąć panu wymówienia“. Młodzieniec wyszedł od wydawcy i poprzysiągł sobie, że znajdzie sensację. We dnie i w nocy był w drodze, zdarł do cna podeszwy, nie miał prawie czasu na jedzenie, ale nie wpadł na żadną sensację. Przeszło mu wówczas przez myśl, że sam musi tę sensację stworzyć. A cóż może być sensacyjniejszego niż zamordowanie jednego z dziesięciu tysięcy wybrańców? W piękny wieczór lipcowy pojechał na wieś, a w niewiele godzin później świat się dowiedział o zamordowaniu słynnego człowieka.

— Jakto? — zawołał uczestniczący w bankiecie sędzia — przez cały ten czas znał pan nazwisko zbrodniarza?

Król prasy skinął głową.

— I — zdjęty litością — nie zdradził go pan? — spytał przejęty do głębi pastor.

Król prasy znowu skinął głową.

— Ale teraz, teraz chyba wymieni pan jego nazwisko? — zainteresował się sędzia. — Zbrodniarz już chyba nie żyje?

— Jeszcze żyje — odparł powoli król prasy. — Ale myślałem, że dzisiejszej uroczystości doda to splendoru, jeśli nazwisko mordercy...

Młody reporter wyciągnął notes.

Król prasy uśmiechnął się.

— Wielki przebój, młody mój przyjacielu. Niechże pan pisze: nazwisko mordercy brzmi: Frank W. Harrison.

Wieczne pióro wypadło młodemu reporterowi z ręki. Pastor ukrył twarz w dłoniach. John Harrison zerwał się z krzesła i podbiegł do ojca. Jedna z córek króla prasy zemdlała. Pozostali goście siedzieli jak wryci. Miękki głos przerwał to męczące milczenie:

— Ależ, proszę państwa — odezwał się lekarz domowy króla prasy — czym się państwo tak przejmują? Nasz drogi, czcigodny przyjaciel dźwiga osiem krzyżyków. Nader często w tym wieku występują zaburzenia pamięci. Nie można jego słów traktować poważnie.

Goście odetchnęli z ulgą. Jedna z pań jeszcze się przez chwilę histerycznie śmiała. Później zapanowała cisza.

Król prasy z drwiącym uśmiechem wodził wzrokiem od jednego gościa do drugiego.

— A więc i dziś prawda jest równie niestrawna jak przed pięćdziesięciu laty — powiedział bardzo ostrym tonem. — Drodzy przyjaciele, życzycie sobie, może abym sam podał szczegóły? Znałem, oczywiście, wszystkie okoliczności zbrodni, którą sam popełniłem. Wszystko, com pisał w gazetach, było prawdą. Z łatwo zrozumiałych powodów nie wyciągałem tylko ostatecznych wniosków. Całe moje, jak pięknie się pan pastor wyraził „błogie, dobroczynne życie“ zawdzięczam zbrodni. Moja świetna kariera, która, jak mój przyjaciel, naczelny redaktor trafnie określił, świadczy, że w Ameryce pracowity, porządny człowiek może do czegoś dojść, opiera się na zbrodni. I cóż, drodzy moi przyjaciele, zamierzacie teraz zrobić?

— Panie doktorze — błagał z rozpaczą starczy syn. — Panie doktorze...

Lekarz domowy rzucił nam uspokajające spojrzenie.

— Chodźmy, drogi przyjacielu — zwrócił się do króla prasy. — Uroczystość zmęczyła pana. Odprowadzę pana do łóżka i dam mu środek uspakajający. — Frank W. Harrison roześmiał się.

— Przed pięćdziesięciu laty wysunąłem pewnego razu twierdzenie, że ludzie wierzą we wszystko oprócz prawdy“, wówczas zdanie to uznano za dowcipny paradoks. Pozatym chciałbym was, drodzy przyjaciele, zapewnić, że ani przez chwilę nie odczuwałem wyrzutów sumienia. I...

Lekarz wsunął rękę pod ramię starego pana i wyprowadził go z sali. Po powrocie oświadczył:

— Wszystko w porządku. Czcigodny nasz przyjaciel nie znosi alkoholu, mój Boże, gdy się ma osiemdziesiąt lat...

Naczelny redaktor podszedł do młodego reportera.

— Jeśli pan opublikuje choćby jedno słowo z tego, co pan tu usłyszał, to już ja się o to postaram, aby pan nie dostał pracy z żadnym z pism.

Wystraszony reporter przytaknął skinieniem głowy.

I bankiet trwał nadal. Ostatni toast wzniósł sędzia. W nader pochlebnych słowach unosił się nad drogim przyjacielem, który tak wiele robił w swej prasie dla prawa i sprawiedliwości, nad przyjacielem, który w ciągu całego swego długiego żywota był najpewniejszą ostoją ładu społecznego i któremu wszyscy życzą pięknego i spokojnego schyłku życia. Życia istotnie uczciwego i pożytecznego członka społeczności ludzkiej, człowieka nawskroś dobrego i humanitarnego, który z łagodnym uśmiechem wspomina swą młodość, albowiem na tarczy swego honoru nie może odnaleźć żadnej zmazy.

I zebrani z najgłębszym wzruszeniem słuchali i cieszyli się z tej mowy, tudzież z tego, że Nowy Jork nie jest już „suchy“.

Książka jej powstanie i dzieje
od najdawniejszych czasów do chwili obecnej



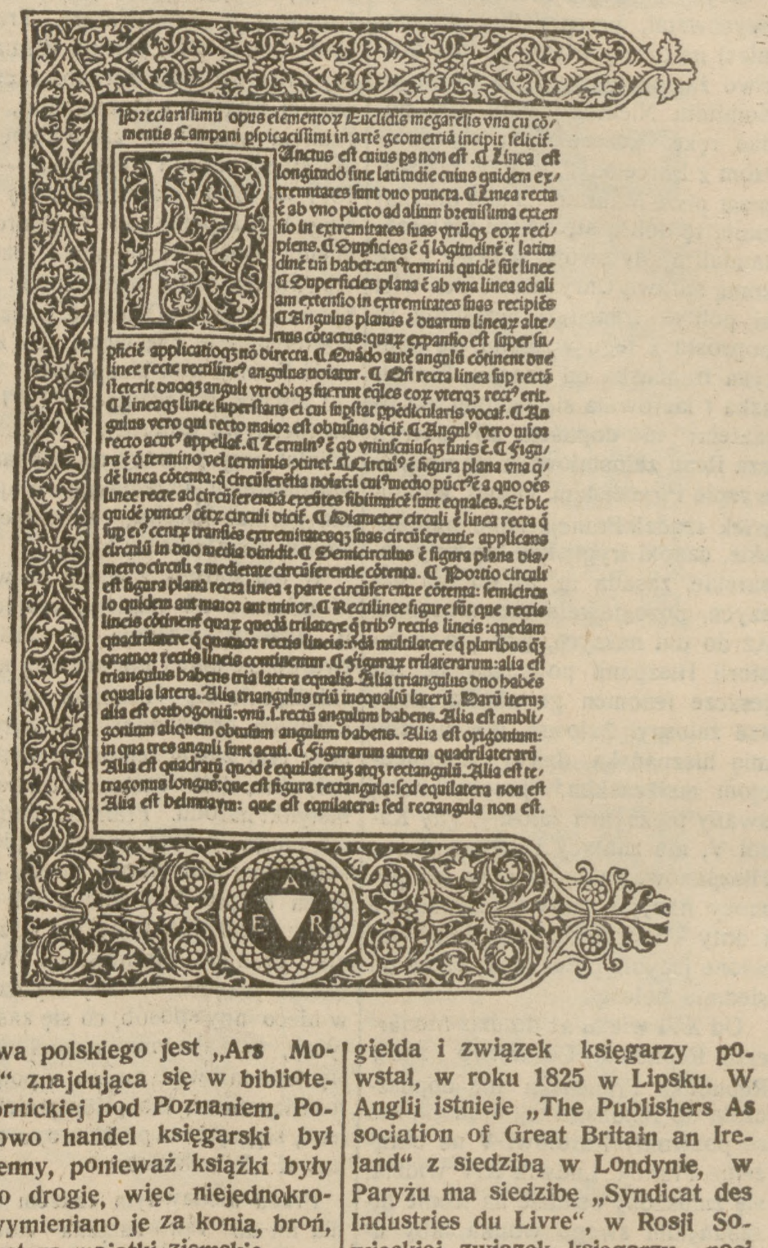
W zamierzchłej przeszłości, w Egipcie, Fenicji, Assyrii i Babilonii, przedsiębiorstwa księgarskie, polegające na handlu tabliczkami z gliny czy innego materiału pokrywanego pismem, oparte były na istnieniu specjalnych przepisywaczy, którzy spełniali rolę dzisiejszych maszyn drukarskich. Zawód przepisywacza utrzymywał się do chwili wynalezienia druku przez Jana Gutenberga w połowie XV wieku. W miarę doskonalenia się środków piśmiennych, wprowadzenia papirusu, pergaminu, wreszcie papieru, inkaustu i piór — w społeczeństwach kulturalnych istniały specjalne przedsiębiorstwa, organizowane przez kupców greckich, rzymskich, a później przez Włochów, Francuzów i Niemców, którzy wynajmowali specjalnych pracowników, zatrudnionych zawodowo przepisywaniem olbrzymich foliałów pokrytych kunsztownym pismem. Przedsiębiorstwa takie były dochodowe, ponieważ ceny książek w średniowieczu były bardzo wysokie.

Wraz z wynalezieniem czcionki drukarskiej przez Gutenberga i otwarciem pierwszych drukarni Fusta, Manutiusa, Breitkopfa i Didota, handel księgarski zmienił się całkowicie. Ta dziedzina, dostępna tylko dla wielkich kapitalistów, zdemokratyzowała się zupełnie. Książka przestała być luksusem; średniowieczni żacy i studenci byli stałymi odbiorcami tego artykułu. Księgarnie miały największą frekwencję w miastach uniwersyteckich, jak Bolonia, Paryż czy Augsburg, gdzie też wytworzył się specjalny typ kupca księgarskiego, t. zw. „stationariusa", czyli właściciela kramu z książkami, handlującego zawsze w pobliżu szkół i akademii. Takie kramy dziś jeszcze można spotkać w wielu miastach na zachodzie Europy.

Oprócz tych „stationariusów" wytworzył się jeszcze jeden rodzaj kupca księgarskiego: byli to księgarze wędrowni, którzy z ramienia jakiejś większej firmy, a często i na własne ryzyko, rozwozili książki po wsiach i miastach, na odpusty, pielgrzymki i jarmarki. Od tej pory także datuje się powstanie pierwszych katalogów księgarskich, w których były podawane spisy nowych książek. Ośrodkami handlu w średniowieczu były miasta uniwersyteckie, lub leżące na skrzyżowaniu dróg kupieckich, jak Lyon, Paryż, Norymberga, Wiedeń, Frankfurt nad Menem i Lipsk. Te dwa ostatnie miasta jeszcze w średniowieczu stały się głównymi centrami ruchu księgarskieego w Europie środkowej.

Od chwili gdy książka stała się przedmiotem kupna i sprzedaży, księgarstwo zorganizowało się w sposób nowoczesny, a więc powstały księgarnie nakładowe, sortymentowe, antykwarskie i komisowe. W każdym kraju sprzedaż książek odbywa się w sposób odmienny, podlegając prawom i uchwałom, ustanowionym przez organizacje zawodowe.

W Polsce księgarstwo rozwinęło się od czasów Kazimierza Wielkiego, który w roku 1364 wydał specjalne prawo handlu księgarskiego, rozwijającego się przede wszystkim, podobnie jak na Zachodzie, w miastach uniwersyteckich, a więc w Krakowie, Lwowie, a później w Wilnie i Warszawie. Najcenniejszym zabytkiem księgarstwa polskiego jest „Ars Moriendi" znajdująca się w bibliotece Kórnickiej pod Poznaniem. Początkowo handel księgarski był wymienny, ponieważ książki były bardzo drogie, więc niejednokrotnie wymieniano je za konia, broń, a nawet za majątki ziemskie.



Handel księgarski podlega kontroli i opiece związków zawodowych, które znajdują się w każdym państwie i grupują wszystkich przedstawicieli tej gałęzi kupiectwa. Najstarszą taką instytucją jest holenderski związek księgarzy założony w Amsterdamie w roku 1815. W Niemczech pierwsza giełda i związek księgarzy powstał, w roku 1825 w Lipsku. W Anglii istnieje „The Publishers Association of Great Britain an Ireland" z siedzibą w Londynie, w Paryżu ma siedzibę „Syndicat des Industries du Livre", w Rosji Sowieckiej związek księgarzy nosi nazwę „Ogis" i skupia wszystkich prawie wydawców, w Stanach Zjednoczonych również istnieje potężna organizacja księgarstwa, podobnie jak w Italii, państwach skandynawskich, Belgii i t. d. W Polsce Związek Polskich Wydawców Książek jest najpoważniejszą instytucją księgarską.

Leonardo da Vinci
i jego mniej zdolni naśladowcy

Historia cytuje wiele przykładów, rzucających ciekawe światło na ludzi z uzdolnieniami wielostronnymi.

Najwięcej przykładów wszechstronnego uzdolnienia dostarczyły dzieje kultury średniowiecznej. Epoka renesansu wskazuje nazwiska takie ,jak Leonardo da Vinci, który w dziejach świata zapisał się jako malarz i muzyk. W bibliotece Ambrosio w Mediolanie można oglądać interesujące rysunki i plany „latających maszyn" Leonarda, zaopatrzone jego własnoręcznymi komentarzami.

W sto lat później na firmamencie świata umysłowego Europy ukazuje się nowy geniusz: Fraonciszek Bacon, który obok spraw politycznych uprawiał filozofię ścisłą, a zginął tragicznie podczas jakiegoś doświadczenia fizycznego.

Piotr Wielki, car Rosji, uchodził za zdolnego inżyniera mechanika. Skonstruował wiele sprytnych mechanizmów, projektował wiele konstrukcyj okrętowych, uprawiał malarstwo, był dentystą, zajmował się wróżbiarstwem.

Ludwik XVI, który zginął na szafocie podczas Wielkiej Rewolucji zajmował się z zamiłowaniem ślusarstwem i zegarmistrzostwem.

Od początku wieku XIX lista różnorodnie uzdolnionych osobistości stale się powiększa. Wielki poeta angielski Byron był zamiłowanym pływakiem; przyrodnik francuski Lacepede był doskonałym muzykiem. Twórca nieśmiertelnego „Cyrulika Sewilskiego" — Rossini lubił... pitrasić przysmaki w kuchni. Ryszard Wagner ,obok uzdolnień muzycznych, był poetą. Malarz fancuski Delacroix pisywał wiersze. Słynny Morse, wynalazca telegrafu, był rzeźbiarzem i malarzem. Poeta Karol Cros wynalazł sposób kopiowania odbitek fotograficznych wielobarwnych. Aleksander Dumas był mistrzem w sztuce kulinarnej. Pasteur zajmował się litografią w chwilach wolnych od badań bakteriologicznych.

Wiek XX przynosi nowe nazwiska: wielka tragiczka Sara Bernhardt była malarką i rzeźbiarką. Kompozytor Paul Dukas, twórca popularnego „Ucznia Czarnoksięskiego", był doskonałym znawcą literatury angielskiej i przetłumaczył wiele dzieł angielskich na język francuski. Sasza Guitry, komediopisarz, był aktorem i reżyserem. Guizot, obok spraw politycznych, uprawiał z zamiłowaniem literaturę i historię, Thiers był adwokatem, Clemenceau był lekarzem, Raymond Poincare był znakomitym obrońcą sądowym.

Królowa belgijska, Elżbieta uzyskała dyplom lekarza na uniwersytecie w Lipsku. Założyła własną klinikę okulistyczną w Brukseli. Jednocześnie zajmowała się namiętnie... szoferką i była doskonałym mechanikiem samochodowym. Oprócz tych uzdolnień zasłynęła jako doskonała pianistka. Królowa Mary angielska łączy w sobie kilka uzdolnień —jest wybitną akwarelistką, gra na pianinie, posiada piękny głos kontraltowy ,a jednocześnie sama prowadzi szwalnię dworską, w której zatrudnia kilkadziesiąt zubożałych panien z arystokratycznych rodów angielskich.

Szwecja rajem żeglarzy

Amerykanie szczycą się tym, że prawie każda rodzina zamieszkała w U. S. A., posiada auto, Szwedzi natomiast podkreślają z dumą, że bodajże każda rodzina szwedzka, zamieszkała w pobliżu rzek czy jezior, dysponuje własną łodzią. O wielkim zamiłowaniu Szwedów do sportów żeglarskich świadczy opracowana ostatnio statystyka, z której wynika, że jedna łódź przypada na 60 mieszkańców tego kraju. Ogólna liczba łodzi prywatnych, służących do celów rozrywkowych, oceniana jest na 100 tysięcy, z czego ogromna większość przypada na łodzie motorowe, jako niezależne od kierunku wiatrów. Prywatnych żaglówek liczy Szwecja 15,000, ponadto zaś na południu i północy kraju zarejestrowanych jest 3,000 kajaków. Do tak silnego rozwoju sportu żeglarskiego przyczyniły się przede wszystkim doskonałe i liczne drogi wodne, przecinające cały kraj, wielka liczba jezior, oraz spokojne wody przybrzeżne, które tworzą raj dla amatorów sportu wioślarskiego i żeglarskiego.

Na pierwszym miejscu pod względem liczby łodzi znajdują się okolice Stockholmu, znane jako międzynarodowe centra sportu żeglarskiego miejscowości Sandhamm i Dalarö, gdzie zarejestrowanych jest blisko 1500 żaglówek i wiele tysięcy motorówek. Dalej idą okolice Gotenburga, Norrköping i Gifle. Rekord pod względem liczby łodzi motorowych bije miasto Lulea na wybrzeżu zatoki Bothnia, które liczy 800 łodzi na ogólną liczbę 13,500 mieszkańców, a zatem każdy 16 obywatel tego miasta posiada własną motorówkę. Wśród jezior szwedzkich czołowe miejsce pod względem liczby pływających po nim łodzi zajmuje jezioro Mälar, które jest jednym z największych jezior na świecie. Zauważyć należy, że poza zarejestrowanymi łodziami w Szwecji znajduje się jeszcze znaczna liczba łodzi niezarejestrowanych wszelkiego typu.

Kiedy powstał pierwszy banknot

Pierwszy banknot powstał w r. 1684 w Nowej Francji, w dzisiejszej Kanadzie. Ówczesny gubernator Kanady znalazł się w wielkim kłopocie, gdyż zabrakło mu monet na zapłacenie żołdu 400 żołnierzom. Wpadł wówczas na pomysł rozdania im pociętych na cztery kawałki kart do gry z wypisaną sumą i z podpisem. Król ratyfikował później ten podpis swoim własnym i w ten sposób powstał pierwszy banknot.

Kolonie niemieckie

W 1914 roku kolonie zamorskie Niemiec zajmowały obszar 2.710.000 km. kw., czyli 5 razy większy od terytorium metropolii. Zaludnienie tych kolonij wynosiło 10 od 12 milionów mieszkańców, czyli 15 do 18% liczby mieszkańców samych Niemiec. W stosunku do innych państw kolonialnych zajmowały Niemcy ostatnie prawie miejsce, jak to wynika z zestawienia porównawczego: posiadłości kolonialne Anglii — 32.639.000 km. kw., ludności 381,7 milionów; Francji — 10.567.000 km. kw., ludność 49 milionów, Belgia — 2.350.000 km. kw., ludność 15 mil., Japonia — 289.000 km. kw., ludność 17.4 milionó:w; Holandia — 2.042.000 km. kw., ludność 38.3 milionów; Stany Zjednoczone — 1.854.000 km. kw., ludność—9.9 milionów; Niemcy — 2.710.000 km. kw., ludność 10 milionów.

Po wojnie kolonie niemieckie zostały przydzielone państwom alianckim. Anglii przypadło 80% pod względem obszaru i 51% ludności, Francji — 18% i 22%; Belgii 2% i 25%, Japonii—0.1% i 2%.



W siedzibie polsko - amerykańskiej Izby Handlowej odbyło się posiedzenie Komisji Orzekającej w sprawie konkursu na witraż na temat „Symbol Polski Odrodzonej" dla pawilonu polskiego na Światowej Wystawie w Nowym Jorku. Do wykonania wybrano reprodukowaną przez nas pracę, autorem której jest p. Mieczysław Jurgielewicz, asystent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Kryzys kolei amerykańskich

Specjalna komisja, utworzona przez Roosevelta dla zbadania sytuacji kolei amerykańskich, przedstawiła ostatnio sprawozdanie obrazujące koniunkturę w pierwszym kwartale r. b. Jak się okazuje, wpływy kolei amerykańskich w tym okresie spadły o przeszło 200 milionów dolarów w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. Pogarsza to w wydatnej mierze sytuację finansową kolei, której nie poprawi podwyżka taryf, jaka nastąpiła w międzyczasie. Podwyżka ta wynieść miała pierwotnie 15% zamiast zezwolonych obecnie przez rząd 5%. W ten sposób podwyżka ta przyniesie dodatkowe wpływy w wysokości tylko 40 milionów dolarów na kwartał.

W obliczu tej sytuacji koleje wysunęły postulat obniżenia płac, podwyższonych w r. ub. Postulat ten spotkał się z opozycją związków pracowniczych, wobec czego decyzja w tej sprawie powzięta będzie na podstawie arbitrażu dopiero w listopadzie r. b.

Elektrownie wodne
na Dunaju

Jeden z największych koncernów niemieckiego przemysłu elektrotechnicznego „Viag" w Berlinie postanowił wziąć czynny udział w działalności inwestycyjnej na terenie Austrii. Inicjatywę dało walne zebranie akcjonariuszy, które powzięło uchwałę w sprawie podniesienia kapitału ze 180 na 230 milionów marek. Większa część akcyj emitowanych na 50 milionów marek ma być przejęta przez rząd Rzeszy. Dla eksploatacji działalności inwestycyjnej w Austrii utworzono w Wiedniu odrębne towarzystwo elektryfikacyjne. Zadaniem jego będzie budowa 2 wielkich elektrowni wodnych nad Dunajem.

Jednocześnie minister finansów Rzeszy przeniósł od koncernu berlińskiego pakiet akcyj, uzyskany w związku z likwidacją austriackiego Banku Narodowego i kilku wiedeńskich banków prywatnych. Współpraca między Berlinem i Wiedniem znalazła swój wyraz m. in. w składzie personalnym nowej rady nadzorczej koncernu „Viag", od której weszli dr. Gustaw Krupp von Bohlen z Essen, kilku wybitnych przemysłowców austriackich i sekretarz stanu Rzeszy Rudolf Brinkman.

Egipcjanie rozsadzali skały... drzewem

Do dużych zagadek technicznych, które stale nastręczały się przy badaniu tajemnic budowli egipskich, należało do niedawna pytanie, w jaki sposób mogli Egipcjanie dysponować do tych budowli ogromnymi blokami kamiennymi, szczególnie przy budowie piramid oraz obelisków. Bliższe badania uczonych inżynierów stwierdziły, że Egipcjanie posługiwali się bardzo mądrym, aczkolwiek całkiem naturalnym sposobem. Żłobili więc w skale szczelinę, według rysunku projektowanego obelisku, względnie potrzebnego bloku kamiennego. Szczelinę tę pogłębiano w oznaczonych ściśle odstępach wierconymi otworami, w które wbijano suche kołki drewniane. Gdy kołki zostały już szczelnie wbite w wywiercone otwory, moczono je wodą. Napęczniałe wskutek wody drzewo formalnie wysadzało nakreślony blok, według pierwotnie zarysowanej szczeliny. W ten sposób Egipcjanie rozsadzali najtwardsze skały.

Na Górnym Śląsku

Dwaj bracia Cygankowie

ocyganili Magistrat Katowicki

Zostały już ukończone, prowadzone przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach, dochodzenia przeciwko wyższemu urzędnikowi magistratu katowickiego zajmującemu stanowisko w Zakładzie Czyszczenia Miasta, Alojzemu Cygankowi, którego brat, obecnie już *były* inspektor magistratu, Alfred Cyganek przeprowadził kompromitujący dla całej swej rodziny proces. Proces ten w swym wyniku wykazał, że wszyscy Cygankowie, póki była jaka taka konniunktura dla Niemców w zarządzie miejskim Katowic, należeli do „Volksbundu".

Alojzy Cyganek, piastując swe stanowisko dopuścił się na przestrzeni kilku lat wielkich sprzeniewierzeń, przywłaszczając sobie m. in. należność za znaczki ubezpieczeniowe, które należało wklejać zatrudnionym w taborze miejskim robotnikom na ogólną sumę około 50.000 zł.

Ścisłej wysokości dokonanych przez Cyganka nadużyć nie można było ustalić z uwagi na wielką przestrzeń czasu, w jakim nadużycia były popełnione, skutkiem czego wiele dowodów winy uległo zniszczeniu, względnie zaginięciu.

Faktyczna wysokość szkód wyrządzonych przez Cyganka znacznie wybiega poza sumę 50.000 zł. jednak dla oskarżenia może być podstawą to tylko, co jest oparte na dowodach.

W świetle tej sprawy — jak i innych już zlikwidowanych —jest jasnem, że kontrola w Magistracie, operującym pieniądzem publicznym, pozostawiała wiele do życzenia, skoro nadużycia trwały na przestrzeni lat i dopiero przypadek je ujawnił.

Akta dochodzeń przeciwko Cygankowi zostały już przekazane prokuratorowi, który w najbliższym czasie sporządzi akt oskarżenia. Jak wiadomo, w związku z tą sprawą Cyganek był aresztowany i osadzony w więzieniu. Obecnie znajduje się już na wolnej stopie i przebywa pod dozorem policyjnym.

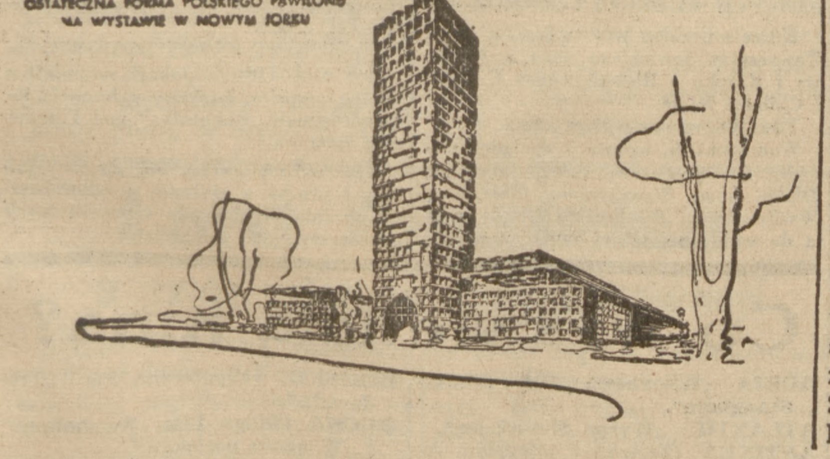
Polski pawilon

na wystawie światowej w Nowym Jorku

Architektura Pawilonu Polskiego przedstawia modernizację średniowiecznych form architektonicznych, używanych w Polsce, a nie jest modernizacją typu włoskiego, która uprościła proporcję renesansu. W ten sposób środkiem pawilonu jest ogromna, cięż ka baszta obronna, otoczona wodą, przez którą poprzez dwa mosty prowadzi wejście do Sali Honorowej. Woda dokoła baszty jest z dołu podświetlona i otoczona kwiatami. Dachy nad skrzydłami pawilonu są wysunięte, pokrywając przestrzeń dokoła basenu. Po bokach kraty kute w żelazie pozwalają na widok tych okwieconych przestrzeni otaczających basen, z basztą w pośrodku. Przed basztą stoi konny pomnik Jagiełły.

Kamień węgielny położono pod budowę 5 lipca, jako trzecie z rzędu obce państwo, przy czym roboty budowlane rozpoczęto jako drugie państwo t. j. po Belgii. Pawilon będzie gotowy w końcu grudnia, a buduje go najstarsza i największa w Ameryce firma budowlana George Fuller et Co, przy czym jedna z klauzul kontraktu opiewa, że pierwszeństwo do poszczególnych prac mają firmy polskie oraz robotnicy polscy w Ameryce.

OSTATECZNA FORMA POLSKIEGO PAWILONU NA WYSTAWIE W NOWYM JORKU



Sąd Najwyższy odrzucił kasację

zabójcy tow. Wanata z Bielska

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał sprawę Karola Normana z Bielska, skazanego na podstawie werdyktu sądów przysięgłych w Cieszynie na 6 lat ciężkiego więzienia.

Jak wiadomo, dnia 17 września ub. roku w wyniku sprzeczki między dzierżawcą restauracji w Bielsku 63-letni Karolem Normanem i robotnikiem Leonem Wanatem padły z rąk Normana strzały, które śmiertelnie ugodziły przeciwnika w serce. W następstwie tych zajść doszło w Bielsku — Białej do gwałtownych ekscesów antyżydowskich, które trwały cały tydzień.

W dniu 10 lutego b. r. stanął Norman przed sądem przysięgłych w Cieszynie. Sąd przyjął działanie w obronie koniecznej, skazał jednakże oskarżonego za znaczne przekroczenie obrony na 6 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Powództwo cywilne sąd oddalił, stwierdzając w motywach wyroku, że wina była po obu stronach.

Od wyroku tego obrońca oskarżonego adw. dr. Sandhaus z Cieszyna wniósł kasację do Sądu Najwyższego. Po kilkugodzinnym rozpatrywaniu sprawy Sąd Najwyższy oddalił kasację, zatwierdzając w całości wyrok pierwszej instancji. Skazany przebywa w więzieniu cieszyńskim.

Czy ślad mordercy?

Pisaliśmy swego czasu o tajemniczym zamordowaniu tow. Mariana Kubickiego ze Skierniewic. Sprawca nie został wówczas schwytany. Dn. 10 lipca r. b. na weselu Jana Kędziora znajdował się wśród gości Jan Kubicki brat zamordowanego Mariana Kubickiego. Gdy po tańcach Jan Kubicki zmęczony, wyszedł trochę odpocząć i oddalił się z miejsca zabawy, został napadnięty znienacka nożem przez Jana Domostowskiego, zam. Rawska 49, prezesa Zw. Dorożkarzy „Polska Praca", który z krzykiem „mam cię ty s.. s..., twego brata wykończyłem teraz z tobą skończę" rzucił się na niego i zranił go.

Na krzyk rannego Kubickiego przybiegli koledzy, którzy obronili napadniętego.

Trzeba dodać, że p. „prezes" jest znany ze swoich bandyckich wystąpień na terenie m. Skierniewic, ma do pomocy kilku awanturniczych osobników, którzy napadają spokojnych mieszkańców miasta.

Odnośne władze winny zająć się osobą „prezesa" i jego rewelacyjnymi pogróżkami. Może ślad poprowadzi do ujawnienia sprawcy zabicia tow. Kubickiego.

Sensacyjna skarga

Wielką sensację w kołach sądowych i sferach politycznych wywołała wiadomość, że w dniu wczorajszym wpłynął do sądu akt oskarżenia wniesiony przez adw. dra Stanisława Steigera przeciwko znanemu adwokatowi endeckiemu z Krakowa Kazimierzowi Pozowskiemu o obrazę czci.

W czasie procesu inż. Doboszyńskiego przed sądem przysięgłych we Lwowie jeden z jego obrońców adw. dr. Pozowski wygłaszając mowę obrończą użył m. in. zwrotu: „Tu na tej sali, gdzie odpowiadał Steiger, który dokonał zamachu na P. Prezydenta Wojciechowskiego..."

Dr. Steiger, który jak wiadomo został uniewinniony od tego zarzutu, poczuł się tym dotknięty i wystąpił przeciwko adwokatowi Pozowskiemu na drogę sądową. Dr. Steiger jest obecnie adwokatem w Będzinie.

Trzej bracia zginęli w płonącej stodole

W kolonii Unin powiatu garwolińskiego w godzinach nocnych w stodole Katarzyny Szałek wybuchł pożar. W płonącej stodole spali 3 synowie gospodyni 24-letni Edward, 16-letni Józef i 13-letni Władysław, którzy zginęli w płomieniach. — Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwęglowe zwłoki. Jak ustalono pożar powstał wskutek nieostrożności Edwarda Szałek, który przed udaniem się na spoczynek palił papierosa.

Łódź tępi zawodowe żebractwo

W Łodzi odbyła się pierwsza rozprawa przeciwko żebrakowi, oskarżonemu o zawodowe uprawianie żebraniny. Przed sądem stanął 42-letni Jan Włodarczyk, niejednokrotnie zatrzymywany w trakcie uprawiania żebraniny. Sąd skazał oskarżonego na czteromiesięczne zamknięcie w domu pracy przymusowej.

Heine Medina na Wileńszczyźnie

Przed dwoma tygodniami zanotowano kilkanaście wypadków zachorowań na rzadką i niebezpieczną chorobę Heine-Medina. 7 osób w tym 4 dzieci zmarło. 14 chorych natychmiast izolowano w szpitalu. Na terenie woj. nawogródzkiego zanotowano w ostatnich dniach 4 wypadki zachorowań na Heine-Medina.

Wiadomości z całej Polski

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE.

Z Bielska donoszą, iż w czasie zabawy weselnej w restauracji Hawera w Łodygowicach doszło do sprzeczki między gośćmi: 28-letnim Wojciechem Hetnauem i Józefem Bobkiem. W czasie sprzeczki Bobek wydobył rewolwer i strzelił. Hetnau ugodzony kulą w serce poniósł śmierć na miejscu. Morderca w obawie przed aresztowaniem zbiegł i ukrywa się.

ZABIŁ RESTAURATORA.

W Katowicach, kiedy właściciel restauracji Adolf Szynawa zamykał swoją restaurację, usiłował wejść do lokalu, będący w stanie podchmielonym Franciszek Merta. Kiedy Szynawa sprzeciwił się temu, Merta wydobył nóż i zadał restauratorowi 4 cięcia, kładąc go trupem na miejscu. Mordercę w czasie pościgu przytrzymano i oasdzono w więzieniu.

NIEZWYKŁE HARCE PIORUNA.

Niezwykłe harce pioruna zanotowano w Sieradzu, gdzie w czasie burzy piorun wpadł do mieszkania małżonków Król, rozwalił palenisko w kuchni, zapalił odzież na właścicielce mieszkania i jej 19-letniej córce, poza tym żadnych szkód nie wyrządził. Obie kobiety silnie poparzone odwieziono do szpitala.

ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM.

W Poznaniu wpadł przy ul. Skarbowej pod przejeżdżającą półciężarówkę 42-letni urzędnik bankowy Zdzisław Frankowski. Chciał on przejechać na rowerze przed autem do bramy i potrącony przez samochód doznał bardzo ciężkich obrażeń głowy. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

ZŁOŻA SZLACHETNEJ GLINKI.

Na terenie gruntów m. Pinczowa odkryte zostały złoża szlachetnej glinki, niespotykanej dotychczas w Polsce. Glinka ta służy m. in. do wyrobu przedmiotów izolacyjnych, których fabryka ma powstać w Pinczowie.

SPÓŹNIŁ SIĘ O DZIEŃ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W Łodzi na dworcu autobusowym przy ul. Lutomierskiego popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny 29-letni Hersz Taube. Jak się okazuje, Taube miał otrzymać posadę w Warszawie, od której zależały dalsze jego losy. Gdy przybył do Warszawy, okazało się, że spóźnił się o dzień. To wywarło na niego tak deprymujący wpływ, że popełnił samobójstwo.

Kącik radiowy

CZWARTEK, dn. 28 lipca 1938 r.

16.45 „Spółdzielnia turystyczno - letniskowa — felieton.
18.30 „Trwoga w San Antonio" — słuchowisko.
19.10 Koncert laureatów Konserwatorium Warsz.
19.40 „Letnie nastroje" — koncert rozrywkowy.
21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej.
21.35 „Morze i muzycy" — koncert symf. z Paryża.

PREMIERA EGZOTYCZNEGO SŁUCHOWISKA.

Dn. 28 lipca o godz. 18.30 Teatr Wyobraźni wystawia premierę słuchowiska Bolesława Żabko - Potopowicza p. t. „Trwoga w San Antonio". Słuchowiska rozgrywa się na tle szalejącej w stanie Parana nad rzeką Tibagy, zwaną „Diamentową". Na porohach tej rzeki znaleźć można wiele szlachetnych kamieni. Wśród poszukiwaczy diamentów spotkać można nieraz Polaków, którzy najczęściej czują się tam źle. Akcja słuwiska rozgrywa isę na tle szalejącej w sercach ludzkich chciwości i nienawiści oraz nostalgii za krajem.

KONCERT SYMFONICZNY Z PARYŻA.

Dziś o 21.35 czeka radiosłuchaczy niezmiernie ciekawy koncert, transmitowany z Paryża na wszystkie polskie rozgłośnie. Będzie to koncert muzyki francuskiej, zorganizowany pod hasłem „Morze i muzycy" w wykonaniu paryskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Manuela Rosenthala, z udziałem śpiewaczki Marguerity Pitteau. Polscy słuchacze zapoznają się z dziełami francuskich kompozytorów. Będą to utwory Gabriela Fauré, Samazenilh'a, Lalo, a przede wszystkim jeden z najpiękniejszych muzycznych obrazów morza — Debussy'ego „Morze".

Radio warszawskie

CZWARTEK, 28 lipca 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik 7.15 Ork. Lwowska. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść starego doktora dla dzieci. 15.30 Muz. lekka (płyty). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Jak powstaje samochód — pog. 16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa. 17.00 Muz. tan. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 18.00 Przegląd Wydawnictw. 18.10 Wiązanka pieśni śląskich. 18.30 Premiera słuchowiska p. t. „Trwoga w San Antonio" Bolesława Żabko - Potopowicza. 19.10 Koncert Laureatów Konserwatorium Warsz. 19.30 Pog. aktualna. 19.40 „Letnie nastroje", koncert rozrywkowy z Poznania. 20.45 Dziennik wiecz. i pog. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 Rec. śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 21.35 „Morze i muzycy" — koncert symf. z Paryża. 22.30 Muzyka peruwiańska. 22.50 Wiad. sportowe. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ost. dziennik. Kom. meteor. Pog. akt. w jęz. węgierskim.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.05 Parę informacji 14.10 Program. 14.15 Soliści: St. Paria (baryton) i St. Staniewicz (fortepian). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Ork. Winowskiego i Wróblewskiego. 17.00 Jak spędzić święto. 17.10 Pog. społ. 17.15 Ork. pod dyr. O. Straszyńskiego z udz. Anieli Szlemińskiej (sopran) (płyty). 18.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „Girlsy na scenę" — wycinek z pow. Ukniewskiej p. t. „Strachy". 22.20 Muz. lekka i tan. (płyty).

PIĄTEK, dn. 29 lipca 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Ork. dęta z Łodzi.. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 Pomorskim szlakiem wodnym. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Wiązanki z operetek Lehara. 16.45 „Kazimierz" — reportaż Marii Kuncewiczowej. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Wachlarz elektryczny, pog. 18.10 Koncert na instrumentach dętych. 18.45 „Powieść współczesna", szkic literacki (ze Lwowa). 19.00 Polskie utwory fortepianowe w wyk. E. Röslera 19.20 Pog. akt. 19.30 „Podróż w nieznane" — koncert rozrywkowy. W przerwie „Pani Lala musi wyjechać" — humoreska. 20.45 Dziennik. 20.55 Skrzynka rolnicza. 21.10 Wieczór dawnych piosenek. 21.50 Wiad. sportowe. 22.000 Muz. kameralna: v. Beethoven (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji 14.05 Program. 14.10 Soliści: Bronisław Łodygowski (tenor) i Ludwik Kurkiewicz (klarnet). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Trio P. R. 17.00 Pog. akt. 17.10 Ork. symf. (płyty). 18.10 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „Wróżki warszawskie" — felieton. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.10 „Gulasz z papryką", koncert.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

32) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Jak się masz, Józiu — rzekł posępnie.

Józio, któremu ostatnie wydarzenia dodały animuszu, wystarczającego na dwie osoby, zaryczał jak foka.

— Hej, Tubby!

— Skąd telefonujesz?

— Z miejscowej gospody. Tu mieszkam. Słuchaj no, Tubby...

— Ale dlaczego?...

— Wszystko jedno, dlaczego. Słuchaj no, Tubby, to jest pilna sprawa. Jak ty tam stoisz?

— Hę?

— No, w Walsingford Hall?

— Jak stoję w Walsingford Hall?

— Tak. Czy się z tobą liczą? Gdybyś zaproponował, że zaprosisz swego jedynego brata, czy powiedzieliby: „Świetnie... Każdy brat pański...". Czy też mruknęliby z gniewem: „Och, na miły Bóg. jeszcze drugi?!".

— Czy to znaczy, że chcesz tu zamieszkać?

— Właśnie.

— No, więc zamieszkaj.

— Możesz mnie wkręcić?

— Nie potrzeba cię wkręcać.

— Nie mogę przecież po prostu przyjść.

— Owszem, możesz, jeżeli tylko masz pieniądze. Podejdź do drzwi frontowych i zadzwoń.

— Co to znaczy: jeżeli mam pieniądze?

— No, na koszta pobytu. Nie mógłbyś być lokatorem, gdybyś nie płacił.

— Lokatorem?

— Wiesz chyba co to jest lokator?

— Ale przecież sir Buckstone Abbott nie przyjmuje lokatorów.

— Owszem, przyjmuje.

— Znaczy, że to jest coś w rodzaju pensjonatu?

— Mniej więcej. Chcesz należyć do zespołu?

— No, chyba!

— Więc przyjdź, a przedstawię cię gospodarzowi.

ROZDZIAŁ VIII.

Droga, prowadząca do Walsingford Hall z wioski Walsingford Parva była stroma i zakurzona, ale Józio — chociaż słońce świeciło teraz mocniej, niż kiedykolwiek — wspinał się pod górę, jak bożek Merkury na uskrzydlonych nogach, zbyt zajęty swymi promiennymi myślami, aby dostrzegać to, co mogło zniechęcić mniej uszczęśliwionego wędrowca. Tam, gdzie brat jego, Tubby, niewątpliwie by sapał — on szedł, śpiewając.

Uczucia, jakich doznawał po drodze mógłby wyrazić tylko poeta.

Roget, na przykład, nazwałby go zadowolonym szczęśliwym, promiennym, wniebowziętym, zachwyconym i pełnym ekstazy — i miałby niewątpliwie rację. Józio zrozumiał teraz, że był niemądry, mając jakiekolwiek wątpliwości, iż Opatrzność musi czuwać nad człowiekiem tak dobrym, jak on. Właśnie dla ludzi tak dobrych, jak on — Opatrzność chowa specjalne swoje zabiegi. W podniosłym nastroju Józio dotarł do szczytu wzgórza i natknął się na Tuby'ego, siedzącego na parkanie przy drodze.

— Jak się masz, Józiu — rzekł Tubby. — Pomyśleć tylko, żeś się tu zjawił.

— Rzeczywiście — rzekł Józio.

Nie powiedzieli ani słowa więcej w związku z tym nieoczekiwanym spotkaniem po długich miesiącach rozłąki. Każdemu z nich zdawało się, że wypowiedziane już słowa, mniej więcej wystarczą. Vanringhamowie nie byli rodziną, robiącą wiele ceregieli na temat długiej rozłąki.

— Słuchaj no, Tubby — rzekł Józio — jesteś pewny?

— Najlepiej usiądź tutaj i ochłoń — rzekł Tubby, przypatrując się bratu krytycznym wzrokiem — wyglądasz tak, jakbyś gonił elektrycznego zająca. Czy jestem pewny, czego?

— Tej sprawy z lokatorami?

— Rozumie się.

— Ty jesteś lokatorem?

— Rozumie się.

— I każdy może zostać lokatorem?

— Oczywiście.

— No, to najbardziej zdumiewająca historia, jaką kiedykolwiek słyszałem. Od jak dawna to trwa?

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Zgon ofiary katastrofy
na stacji Mińsk Mazowiecki

Wczoraj w nocy w szpitalu Chi rurgii Urazowej zmarł Stanisław Kędzior, motorowy P. K. P., który prowadząc drezynę wpadł na stacii Mińsk Mazowiecki na pociąg towarowy, stojący przy rampie. Wskutek tej katastrofy uległo poranieniu 16 osób.

Kędzior wiózł drezyną młodych inżynierów Politechniki Warszaw skiej na ćwiczenia.

Od 3-ch dni w Mińsku - Maz. bawi komisja ministerialna oraz śledcza. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że winę za katastrofę po nosi dyżurny ruchu i blokowy. Ranni przebywają na kuracji w In stytucie Chirurgii Urazowej. Niepokojący jest stan zdrowia Włady sława Porsdesa, Edwarda Kopera, Edmunda Gliwińskiego, Jerzego Grabka i Jerzego Bradeckiego.

Tragedia bezrobotnej

Wczoraj około godz. 5 rano z okna 4-go piętra domu nr. 21, przy ul. Dzielnej wyskoczyła w za miarze samobójczym Frajdla Singer, lat 28, robotnica, bez stałego miejsca zamieszkania. Wskutek upadku doznała ona pęknięcia pod stawy czaszki, złamania prawej ręki i prawej nogi. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził już zgon.

Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła że Singerówna przyszła wieczorem na nocleg do matki swej Złoty, lat 79 i siostry Chai, lat 48, zamieszkałych przy ul. Dzielnej nr. 21. Ponieważ była bez pracy i nie miała zamieszkania ostatnio nocowała u krewnych i zna jomych. Singerówna tejże nocy będąc silnie zdenerwowana, na tle braku pracy usiłowała kilkakrotnie wyskoczyć z okna, lecz za miar ten udaremniły jej matka i siostra. Zmęczone czuwaniem obie kobiety około godz. 5 zasnęły, z czego skorzystała Singerówna, podbiegła szybko do okna i wyskoczyła na bruk podwórza.

Taksówki i cykliści
w pogoni za złodziejem-akrobatą

Ludwik Lesikowski (Dobra 77) pracownik Poczt i elegrafu przyjechał rowerem na ul. Leszno 3, rower przymocował łańcuchem i udał się do adresata, by wręczyć mu korespondencję.

Skorzystał z tego jakiś osobnik, przeciął nożycami łańcuch, wskoczył na rower i rzucił się do ucieczki. W tym czasie wrócił Lesikowski, zauważył uciekającego złodzieja i wszczął alarm.

Bezczelny przestępca pomknął Lesznem, skręcił w Karmelicką do Nowolipek ,potrącając po dro dze i turbując boleśnie dwóch przechodniów. Pogonił za nim taksówką policjant, w drodze przyłączyło się do pościgu jeszcze kilku kierowców taksówek, oraz kilkunastu cyklistów. Dopędzono złodzieja, który błyskawicznie ześkoczył z roweru i zamierzał uciekać pieszo został jednak schwytany i przeprowadzony do komisariatu, gdzie ustalono, że jest to dobrze policji znany, stary złodziej, Kiwa Jadowski (ul. Krochmalna 30), karany już 18 razy i 42 notowany za szereg zuchwałych kradzieży.

Jadowski, który liczy obecnie 29 lat, od 16-go roku życia uprawia zawód złodziejski i wyspecjalizował się w okradaniu mieszkań. Obdarzony niezwykłą zręcznością, Jadowski z akrobatyczną zwinnością potrafił wdrapać się po gzymsach lub rynnie do okien mieszkań, które okradał i wracał tą samą drogą. Przed kilkoma laty, spłoszony przez właściciela mieszkania, złodziej-mucha spadł na bruk z wysokości pierwszego piętra i uległ cięższym obrażeniom. Od tej fatalnej przygody, Jadowski już nie ryzykował złodziejskich akrobacyj, przerzucając się n akradzież rowerów.

Niepoprawnego złodzieja osadzono w więzieniu.

Z teatrów warszawskich
„Na falach eteru"

W Teatrze Malickiej wystawiają obecnie francuską komedię „Na fali eteru". Bawią się dobrze zarówno artyści jak publiczność. Sztuczka jest dosyć zabawna, daje nie złe efekty melodii, barwy, tańca, pozwala trzem kochającym się parom połączyć się w końcu szczęśliwie, bez narażania widza na emocje w porze ogórków jakoby mało pożądane ze względu na urlopy wypoczynkowe.

Najwięcej werwy scenicznej wnosi reżyser komedii i odtwórca roli Marcelego p. R. Zawistowski. Sekunduje mu świetnie zręczna i miła p. I. Benita jako tancerka Monti. Jest to najmłodsza, doskonale dobrana para, której wdzięczna piosenka „w górach lasek jest" da je — przypuszczam — najwięcej zadowolenia autorowi muzyki komedii p. J. Lawina - Swiętochowskiemu.

W całości — muzyce brakuje trochę urozmaicen, a samej komedii oryginalniejszych sytuacji i posunięć reżyserskich. Główna para hrabiego i jego wychowanicy (p. I. Sym i p. E. Stojowska) kończy nazbyt operowo, nie wyzyskując całego, psychologicznie ciekawego problemu miłości do śpiewaka radiowego. Szkoda też, że głos śpiewaka i jego piosenka „Na fali" nie mogły przejąć publiczności.

Niezgodne akcenty tekstu i muzyki nie zadawalają słuchacza. Od scenki stołecznej oczekuje on więcej. Fortepiany pracowicie zastępowały orkiestrę. Przypuszczam je dnak, że którykolwiek z instrumentów smyczkowych ożywiłby nieco monotonne tło muzyczne sztuki. Jest to tym więcej pożądane, iż na scenie nie brakuje kontrastów. Na swój sposób i w swoim zakresie wyzyskują je trafnie: p. Z. Wierzejska (doskonała piastunka Żermeny) p. H. Modrzewski (woźny w radiofonii) p. L. Nesterówna i p. M. Kielarski.

E. O.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: punkt. 8 wiecz. „Zielony frak" świetna kome dia Caillavetta i de Flers'a.

TEATR POLSKI: Do czwartku włącznie przedstawienia „Cyganeria Paryska".

W końcowych próbach komedia J. Leval'a „Subretka".

TEATR LETNI: Dziś farsa „On i jego sobowtór".

TEATR NOWY: Ostatni tydzień przedstawień komedii Niewiarowicza „Kochanek to ja".

TEATR MAŁY: W próbach pod kier. reż. Zb. Ziembińskiego komedia Barabeau „Pani Natura".

TEATR MALICKIEJ: Codziennie wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru" Paul Leon'a, adaptacja L. Brodzińskiego, muzyka Lewiny-Świętochowskiego.

TEATR KAMERALNY: Dziś wie czorem komedia Birabeau „Zbyt licz na rodzina".

TEATR „8.15": Codziennie operetka Jarno „Krysia Leśniczanka", codziennie ze Szczepańską i Messal.

Wkrótce operetka Kalmana „Księżniczka Czardaszka".

Strajk pracowników Elektrowni
w Falenicy

W dniu 13 czerwca r. b. Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce zwrócił się do Zarządu Gmi ny Falenica o zawarcie umowy zbiorowej dla pracowników elektrowni w Falenicy. Dodajmy, że Falenica jest jedną z miejscowości, gdzie warunki utrzymania są droższe, aniżeli w Warszawie, natomiast płace pracowników Elektrowni są b. niskie, pomimo wysokich cen za prąd.

Ponieważ w ciągu całego miesiąca Gmina Falenica zwlekała z przystąpieniem do obrad Związek zwrócił się w dn. 13 lipca b. r. do Inspektora Pracy o interwencję. Na Konferencji w dn. 22.VII b. r. u p. Inspektora przedstawiciel Gminy zobowiązał się do odbycia w dn. 26.VII b. r. Konferencji na terenie Zarządu Gminy.

Tymczasem już w dn. 25.VII b. r. Wójt Gminy zwołał rano pracowników Elektrowni i zaproponował im pertraktacje bez udziału przedstawicieli Związku i podwyżkę płac. W odpowiedzi na to ogół pracowników powołał się na wyniki Konferencji w dn. 22.VII b. r., odkładając pertraktacje do dnia następnego.

W dn. 26.VII b. r. o godz. 12 w południe zgodnie z postanowieniem u p. Inspektora przedstawiciele Związku zgłosili się do Zarządu Gminy. Wójt Gminy przyjął delegację z półtoragodzinnym opóźnieniem, przyczem podtrzymał, dotychczasowe stanowisko, że do pertraktacji nie przystąpi przed 15-ym sierpnia r. b. a jednocześnie cofnął zapowiedzianą podwyżkę.

Wobec powyższego przedstawiciele Związku zwrócili uwagę Zarządu Gminy na b. podniecony nastrój pracowników wywołany zwlekaniem z przystąpieniem do pertraktacji (już w dn. 6.VII — odbył się godzinny strajk protestacyjny) a także ostatnimi posunięciami Zarządu Gminy.

Przedstawiciele Związku stwierdzili, że ogół pracowników, oczekuje na pertraktacje od 13 czerwca, a ponieważ w dn. 25.VII b. r. Wójt Gminy proponował przystąpienie do pertraktacji i jednocześnie proponował podwyżkę, wobec tego, nic nie stoi na przeszkodzie do prowadzenia pertraktacji już teraz.

Ponieważ jednak Zarząd Gminy w dalszym ciągu zwleka — wobec powyższego Związek zwróci się o interwencję do Inspektora Pracy.

Zrozpaczeni stanowiskiem Gminy i ponownym odwleczeniem sprawy, pracownicy przystąpili wczoraj do 4-godzinnego strajku protestacyjnego.

Dzisiaj rano odbędzie się konferencja u Inspektora Pracy 7-go obwodu.

PREMIERA DEVAL'A W TEATRZE POLSKIM.

W sobotę Teatr Polski występuje z prapremierą na polskich scenach najnowszej komedii w 5 obrazach J. Deval'a ,autora granych u nas z wielkim powodzeniem komedii: „Stefek", „Mademoiselle" i „Towariszcz".

Akcja nowej komedii rozgrywa się w Ameryce, bohaterką jej jest młoda francuska, którą w Teatrze Polskim kreować będzie nie ukazująca się od paru lat na scenie świetna artystka komediowa Stefania Jarkowska. Jedną z głównych ról męskich odtworzy Bogusław Samborski, drugą Jur Pichelski. W ważniejszych rolach kobiecych: Helena Hałacińska, Janina Wilczówna i J. Kurylukówna. Inne role grają: Henryk Małkowski, Mieczysław Myszkiewicz i Roman Dereń.

Rezyseria Aleksandra Węgierki. Przekład z oryginału angielskiego (komedia Deval'a została przez francuskiego autora napisana po angielsku) — Gustawa Olechowskiego. — Dekoracje Zofii Węgierkowej.

Restaurator i 500 złotych
Podstępne oszustwo na szkodę chłopa

Jan Winiarski, gospodarz wsi Janówek pod Warszawą, przywiózł wozem na targ kilkanaście koszów warzyw. Na Placu Żel. Bramy przystąpił doń jakiś osobnik, który oświadczył, że jest właścicielem wielkiej retsauracji i zakupił warzywa dla swego zakładu, płacąc banknotem 500-złotowym. Ponieważ gospodarz nie posiadał reszty i nigdzie nie można było zmienić banknotu, rzekomy restaurator polecił Winiarskiemu odwieźć warzywa do jednego z domów na ul. Ogrodowej, gdzie jakoby znajdować się miały chłodnie restauracyjne, a następnie dał mu kartkę do kasjerki jednej z restauracji z poleceniem wypłacenia 115 zł.

Winiarski udał się do owej restauracji, gdzie oświadczono mu, że nikt nic o żadnym kupnie nie wać się miały chłodnie restauratora, złodziej spieniężył tymczasem warzywa na pobliskim placu Kercelego i ulotnił się. Kmiotek złożył zameldowanie w komisariacie. Policja szuka przebiegłego złodzieja.

Tępienie nierządu
w hotelach

Policja obyczajowa przeprowadziła w nocy niespodziewaną kontrolę hoteli stołecznych, w wyniku której zatrzymano cały szereg osób niemeldowanych m. in. w hotelach: Dworcowym, Astorii, Amerykańskim, Sarmata, Kowieńskim, oraz Narodowym.

W kilku wypadkach policja sporządziła protokóły za uprawianie w hotelach nierządu.

Koło Młodzieży przy Dzielnicy JEROZOLIMA — Wronia 65, powtarza raz jeszcze dnia 24 b. m. (piątek) o godz. 19.00

AKADEMIĘ

w 2-letnią rocznicę wybuchu rebelii w Hiszpanii.

Na program złożą się:

1) Przemówienie tow. dr. A. Próchnika.
2) Przemówienie przedstaw. Dzielnicy.
3) Część artystyczna w wykonaniu sekcji dramatycznej miejscowego Koła i A. S-u.

Na uroczystość powyższą zapraszamy wszystkie Komitety Dzielnicowe PPS., Organizacje socjalistyczne, Związki zawodowe.

Koło Młodzieży i AS.
Dzielnicy PPS. Jerozolima.

Kronika organizacyjna

KONFERENCJA WSZYSTKICH SKARBNIKÓW DZIELNIC PPS. odbędzie się w czwartek, dnia 28 lipca b. r. o godz. 6 pop. ul. Długa 21. Obecność wszystkich skarbników dzielnic obowiązkowa.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ WOKR. PPS. odbędzie się w czwartek, dnia 28 lipca b. r. o godz. 6 pop. w lokalu WOKR-u ul. Długa 21. Obecność wszystkich członków Komisji Rewizyjnej WOKRu jest konieczna.

ZEBRANIA PIĄTKOWE.

W piątek, dnia 29 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

WOLA — CZYSTE — Wolska 44, wygłoszony będzie referat p. t.: *„Po wizycie króla angielskiego w Paryżu"*.

JEROZOLIMA — Wronia 65, odbędzie się *Akademia poświęcona 2-letniej rocznicy wybuchu rebelii w Hiszpanii"*.

MOKOTÓW — Racławicka 4 — ref. tow. Ludwik Cohn.

PRAGA — Ząbkowska 38 — ref. tow. Stanisław Gajewski.

GROCHÓW — Dobrowoja 4 m. 1 róg Modrzewiowej.

Pokwitowanie

ŁAŃCUCH NA OBOZY CZERWONEGO

Kurzela Gwidon wpłaca 5 zł. i wzywa Towarzyszy Sawickiego Jana z Krakowa i Rzepkę z Bielska, Guisa z Wilna i Chiba z Kielc.

Tow. Pożoryska wpłaca zł. 5.

Wodzeński St. wpłaca 5 zł. (pięć złotych) i wzywa tow. Pakułę Romana, Olaka Jana, Wawrzyniaka Bolesława, Wasilewskiego Pawła i Sałate Zygmunta do wpłacenia takiej samej sumy.

Nasza rubryka

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY na m. st. Warszawę zawiadamia, że do wszelkich prac stałych i dorywczych zapośrednicza bezpłatnie pracowników fizycznych i niewykwalifikowanych robotników oraz wszelkiego rodzaju rzemieślników przez swe oddziały, mieszczące się przy ulicy: Ciepłej 21, tel. 2.33-65; Jagiellońskiej 4, telefon 10.27-47; Powązkowskiej 8, tel. 11.59-73; Leszno 142, telefon 5.88-52.

MŁODA MASZYNISTKA ze znajomością buchalterii, korespondencji, niemieckiego, poszukuje posady. Referencje. Wymagania skromne. Dzwonić 3.36-80 od godz. 6 — 10-ej.

POMOCNICA BUCHALTERA z dłuższą praktyką, ze znajomością maszyny, poszukuje posady. Referencje. Wymagania skromne. Dzwonić: 11-21-06.

WYCHOWAWCZYNI z praktyką, skromnych wymagań, poszukuje kondycji. Tel. 2.42-89.

POSZUKUJĘ PRACY DOMOWEJ do trzech osób (trzech pokoi) na miejscu lub na letnisku. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Robotnika" pod Pracownica domowa.

REDAKCJA zwraca się do czytelników z prośbą o złożenie w administracji ubrania dla jednego z bezrobotnych towarzyszy.

Co wyświetlają kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Córka Szanghaju".
ATLANTIC: „Wyspa skazańców".
ANTINEA (Żelazna): „Scypion Afrykańscy" i „Córka Samuraja"
ACRON (Żelazna): „Dzieci ulicy" i „Walka z sobowtórem".
AMOR (Elektoralna 45): „Tajny agent" i „Fredek uszczęśliwia świat".
AS (Grójecka 56): „Atak o świcie" i „Jej wysokość tańczy walca".
BAŁTYK: „Więzy miłości".
BIS (Elektoralna 21): „Pan z milionami" i „Pieśń skazańców".
CASINO: „Piętnastolatka".
CAPITOL: „Wrzos".
COLOSSEUM: „Zaginiona Dżungla".
CZARY (Chłodna 29): „Cień Szanghaju" i „Książę X".
EDEN (Marszłk. 31a): „Straszny dwór" i „Król magików".
ELITE (Marszałk. 81a): „Królestwo za pocałunek" i „Brutal".
EUROPA: „Ludzie Wisły".
FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Muzyka dla Ciebie".
FLORIDA (Żelazna 61): „Rose Marie" i „Suzy".
FORUM (Nowiniarska 14): „Mistrzowie głupoty" i „Zamaskowany jeździec".
HELIOS (Wolska 8): „Miłość i łzy kobiety" i „Niedorajda".
IMPERIAL: „Strzał w nocy".
ITALIA (Wolska 32): „Romeo i Julia".
KOMETA (Chłodna 49): „Alarm na morzu" i rewia.
MAJESTIC: „Dżentelmen wierzy kobiecie".
MARS: (Żoliborz): „Jej pierwszy bal".
MASKA: (Leszno 70): „Historia jednej nocy" i „Detektyw Helena Garfield.
MEWA (Hoża 38): „Lekarz pięknych kobiet" i „Szalony porucznik".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata".
MUCHA (Długa 10): „Kombatanci" i „W ogniu pocisków".
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Eskapada" i „Królowa tańca".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 3): „Pod Twoim urokiem" i „Holly wood".
PALLADIUM „Ostatni akt zemsty"
PAN: „Pierwsza miłość".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Kid Galahad" i „Rozwód z prze szkodami".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Pieśń skazańców" i „Detektyw z Honolulu"
PRAGA (Targowa 71): „Linia Maginota" i „Orłów".
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Stawka o życie" i „Kraj miłości"
RAJ (Czerniakowska 191): „Trójka hultajska" i „Droga do serca".
RIALTO: „Ludzie Wisły".
RIVIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Maski lorda Blakeneya".
ROXY (Wolska 14): „Królestwo za kochanych" i „Książątko".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Sonata Kreuzerowska" i „Królowa rytmu".
SYRENA (Inżynierska 4): „Niezwyciężony Robinzon Kruzoe" i „Młody las".
STYLOWY: „Patrol na pustyni".
STUDIO: „Indyjski grobowiec".
ŚWIT (N. Świat 19): „Mały marynarz".
ŚWIAT (Żolibórz): „Nie całuj w kinie" i „Zabronione szczęście".
SFINKS: „Jej pierwszy bal".
SORRENTO (Krypska 34): „Włóczęgi północy" i „Toni z Wiednia"
TON (Puławska 39): „Dzień na wyścigach".
UCIECHA (Złota 72): „Kapitan Molenard".
VICTORIA: „W cieniu krzyża".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.